

# STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK  
SPORTOWY



KUSOCIŃSKI (WARSZAWIANKA)

WYGRYWA NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ, ZDOBYWAJĄC PUHAR REDAKCJI „STADJONU” PORAZ DRUGI

W A R S Z A W A

ROK IX.

OZWARTEK, 7 MAJA 1931 ROKU

NR. 19

OENA EGZ. 50 GROSZY



## LIST Z CZECHOSŁOWACJI

Piłkarstwo, boks, tenis.

Praga, w maju.

Wielkie „derby” praskie Sparta—Slavia zdaje się nigdy nie straca na popularności. Pomimo, że liczba spotkań odwiecznych tych rywali przekroczyła już grubo 50, że styl i sposób gdy jednej i drugiej drużyny aż do szczegółów jest znany stałym bywalcom meczowym, jednak zawsze znajdzie się „coś” co potrafi ściągnąć wielotysięczne rzesze na boisko, na którym walczą te drużyny. Tym razem magnesem, który przyciągnął przeszło 30 tysięczną publiczność była wysoka stawka walki. Zwycięstwo Sparty dawało jej w 90 proc. prawo uczestnictwa ebok Slavji, w puharze europejskim. Jedyny groźny jej rywal Bohemians ma wprawdzie jeszcze o 1 pkt. więcej, jednakowoż również i ciężki mecz ze Slavią. Sparta osłabiona brakiem chorego Kostalka postarała się szybko o załatwienie niebezpiecznej luki angażując doskonałego Haftla z Teplitzer F. K. Wydatki z tem połączone nie poszły na marne, jego bowiem obecność wpłynęła dodatnio na ożywienie akcji napadu i pozwoliła Sparcie na oczach 30 tysięcznej publiczności odnieść upragnione zwycięstwo.

Niezbyt piękna, lecz nadzwyczaj emocjonująca gra trzymała widzów aż do ostatniego gwizdka w denerwującym napięciu. Pierwsza część gry zakończyła się remisowo, dzięki bramkom Podrazila (Sp.) i Joski (Sl.). W 14 min. drugiej połowy w zamieszaniu podbramkowym uzyskuje Braine (Sp.) bramkę, która zadecydowała o wyniku spotkania. Obie te drużyny przypuszczalnie przedstawicielki piłkarstwa czeskiego w turnieju europejskim, reprezentują mniej więcej równą klasę. Wyrównane linie bez specjalnie słabych punktów, oparte na wybitnych indywidualnościach: Planicka, Svoboda (Sl.) Kada, Braine (Sp.), oto krótka charakterystyka mistrza i przypuszczalnego mistrza Czechosłowacji.

Przed rozpoczęciem rozgrywek będziemy mieli sposobność dokładniej omówić zalety i wady obu tych drużyn.

Boks czeski po niezbyt szczęśliwych chodzi obecnie drogach. Amatorzy pokazanie osłabieni brakiem Jelinka, Dvořaka i Ambroža, musieli pogodzić się z ciężką porażką w Budapeszcie. Węgrzy, którzy nie mają zbyt szczęścia do Czechosłowacji (dwa razy 8:8) tym razem wykorzystali osłabienie tej ostatniej, odsyłając jej reprezentantów z przykrą klęską w stosunku 13:3. Zwycięskie dla Czechów punkty zdobyli Chundela i Hrdlicka. W tym mniej więcej czasie walczył w Pradze Franta Nekolny ze swym paryskim pogromcą Alvarelem. Po siedmiu naogół wyrównanych rundach zdołał sobie Franta finiszem zapewnić ostateczne zwycięstwo na punkty, a tem samem i rewanż.

Pod smutnymi auspicjami stawali Czesi do tegorocznych rozgrywek o Davis-cup. Brak J. Koželuha, nieobecność Macenauera

oraz brak treningu u Malecka na smutny ton nastrojała prasę sportową. Honoru barw czeskich mieli bronić Menzel, który musiał odslużować służbę wojskową, młodziutki Hecht oraz mające swe najlepsze lata poza sobą Rohrer. Menzel bezwzględnie jeden z najbardziej utalentowanych graczy europejskich, technicznie wysoko zaawansowany, posiada jednak wybitnie słabe punkty w nadzwyczajnej nerwowości oraz nienajlepszej kondycji fizycznej. Drugi singlista, zeszłoroczny junior Hecht, posiada mimo swego młodego wieku piękną listę zwycięstw, w której nie brak również i nazwisk znanych dobrze w świecie tenisowym. W grze jego góruje wybitnie młodość i daje się zauważyć lekkomyślność oraz skłonność do szarżowania, co jednak przy jego szczęściu daje mu zazwyczaj zwycięskie punkty.

Partner Menzla w dublu, Rohrer nie reprezentuje już dawnej swej klasy, zachował jednak nadal niebezpieczny serwis, silny forhard i tak cenną rutynę. Dla Menzla jest on jednak stanowczo za słabym partnerem i razem nie tworzą oni żadnej klasy. Double jest też najsłabszym punktem reprezentacji i przegrana w tej konkurencji prawie że nie ulegała wątpliwości.

Przeciwnik Czechosłowacji — Hiszpania wysłała swych najlepszych reprezentantów w osobach mistrza krajowego Maiera oraz jego wielkiego rywala Alonsa. Maier opromieniony szeregiem sukcesów na Rivierze i słynny przed laty Alonso byli groźnymi przeciwnikami. Po grach treningowych w Pradze (przybyli do Pragi tydzień przed meczem) ton prasy czeskiej był wybitnie minorowy. Oplakiwano zawczasu wyeliminowanie Czechosłowacji już w I-jej rundzie. Pocihu liczone jednak na „cud”.

Pobożne życzenia Czechów stały się faktem już w pierwszym dniu. Bohaterem spotkania stał się bezwzględnie Hecht dzięki zwycięstwu nad Alonsem. Rozanimowany łatwem zwycięstwem Menzla nad Maierem, potrafił on przewyciężyć aż nazbyt widoczną tremę i popieraną przez uśmiechającą się stale do niego Fortunę, zdołał uzyskać nieosiągalne zdawałoby się zwycięstwo. W następnych dniach Hiszpanja sprawiła się lepiej, jednak w rezultacie ulegli 2:3.

Ma-find.

W Rembertowie w poniedziałek 4.V rozpoczęte zostały czterodniowe zawody strzeleckie zorganizowane przez Pocisk. Uroczystość otwarcia odbyła się bardzo uroczyście. Przemawiali prezes p. Drzewiecki i pułk. Chłapowski. Pierwsze strzelania dały wyniki następujące: Poula dobry początek — 1) Biler 10 pkt na 10 możł., 2) Baranowski, 3) Koliszewski, klasyfikacja I klasa — 1) Hennig 100 pkt, 2) Kiszurno 94 pkt, 3) Czerski, II klasa — 1) Ciężyński 85 pkt, 2) E. Barański, 3) T. Barański, III klasa — 1) Nowicki 68 pkt, 2) Tyszkiewicz 63 pkt, 3) Podwysocki 66 pkt.

## STRZELANIE

W sobotę w salach Kaysna Garnizonowego odbyło się staraniem Polskiego Zw. Stow. Łowieckich, otwarcie pokazu trofeów łowieckich, obejmującego trofeja z lat 1929—1931. Licza eksponatów przekracza 1500 sztuk.

Zawody strzeleckie w Płocku odbędą się w czasie od 3 do 10 maja r. b. pod protektoratem Pana Starosty Płockiego, Mikołaja Godlewskiego, o bardzo urozmaiconym programie. Między innymi będą rozgrywane konkurencje specjalne jak „Mistrzostwo Chorałwi Płockiej Z. H. P.”, „Mistrzostwo Płockich Szkół Średnich”, „Mistrzostwo Harcerskiego Hufca Żeńskiego”, o nagrodę Sektora i inne. Są w programie i konkurencje o charakterze strzelań powszechnych: strzelanie z broni krótkiej typu wojskowego, długiej wojskowej, pistolet dowolny, oraz dwa ciekawe strzelania z broni długiej małokalibrowej o tytuły: „Strzelca Wyborowego m. Płocka” i „Pierwszego Strzelca Zawodów” Zawodnicy zamieścili mile widziani! Wpisowe b. skromne — dwa złote od konkurencji. Zgłoszenia przyjmuje Komisarz Zawodów — Wacław Kulesza, Płock, Kolejajna 1 m. 2.

## T E N I S

Kapitan związkowy PZLT, inż. Meyrhoft, ustalił w dniu wczorajszym definitywny skład naszej reprezentacji tenisowej na mecz o puchar Davisa z Norwegją w Oslo 14—16 bm. Do gry pojedynczej wyznaczono Tłoczyńskiego i M. Stolarowa, a do gry podwójnej parę Tłoczyński—Hebda. Grupa to rozpocznie obecnie trening końcowy na kortach Legji. Maks Stolarow, który przed paru dniami przybył do stolicy, znajduje się mimo braku odpowiedniego treningu w doskonałej formie. Wyjazd reprezentacji nastąpi prawdopodobnie 10 maja.

O ile Polacy wygrają z Norwegją, w drodze powrotnej 22—24. V rozegraliby mecz drugiej rundy z Danją w Kopenhadze.

O puchar Davisa Czechy pokonały Hiszpanję 3:2, Włochy—Węgry 4:1, Połudn. Afryka—Niemcy 3:0, Irlandja—Szwajcaria 5:0, USA—Meksyk 5:0.

KRAJOWE RAKIETY TENISOWE  
„OLMAR“

są do nabycia we wszystkich składach artykułów sportowych

W drugiej rundzie o puchar Davisa wyznaczono już terminy: Norwegja—Polska 14—17.V w Oslo, Jugosławja—Japonja 8—10 maja w Zagrzebiu, 8—10 maja Belgja—Anglja w Brukseli. Inne terminy jeszcze nie wyznaczone.

Mecz tenisowy Argentyna—Chile o puchar Davisa dał wynik 5:0, wobec czego Argentyna zmierzy się w finale z USA.

W ostatnich pokazowych meczach tenisowych na kortach Legji Tłoczyński pokonał Hebde 6:1, 6:4, 6:3, a J. Stolarow wygrał z Warmińskim 6:4, 6:2, 6:3.

Po ukończeniu zajęć w treningowej grupie tenisowej, trener Stube został zaangażowany na sezon letni przez sekcję tenisową Legji.





Start 380 zawodników w Narodowym Biegu Naprzetaj. Pośrodku wysuwają się na czoło Kusociński i Petkiewicz.

## ŚWIĘTO NARODOWE — ŚWIĘTEM TĘŻYZNY

Charakter i upodobania narodu najłatwiej dają się określić wtedy, gdy w porywie samorzutnym wyjawia i wyładowuje swą energję w kierunku narzuconym jedynie przez własne chęci.

Momentem najbardziej miarodajnym jest w tym względzie dzień Święta Narodowego, kiedy zdrowa radość tłumu szuka sobie nieprzymuszenie ujścia.

Otóż możemy z wielką dumą stwierdzić, że spostrzeżenia, jakie nasunąć się muszą każdemu, obserwującemu przebieg uroczystości 3 maja, jaknajlepiej świadczą o nastawieniu psychicznem Polaków.

Święto Narodowe nasze staje się świętem tężyzny ducha i ciała. W dniu tym odbywa się Bieg Narodowy, w którym udział biorą setki zawodników, przybyłych ze wszystkich dzielnic kraju, odbywa się niezliczona ilość innych imprez sportowych, jak kolarska sztafeta Gdynia—Poznań—Katowice, jak cały szereg ściśle związanych ze sportem uroczystości ludowych.

Dowodzi to, iż psychologia pracy twórczej, iż koncepcja „wyścigu pracy” zakorzenia się coraz głębiej, odsuwa coraz wyraźniej na bok dawną sentymentalną i ślamazarną atmosferę patriotycznych pochodów ze sztandarami

i pieśniami, pozbawioną jakiegokolwiek czynnika energii i mocy.

Dzisiejszy Polak, miast tęsknie nucić „Boże coś Polskę” i wspominać z bolesnem kiwaniem głowy dawne świetne czasy Rzeczypospolitej — woli słusznie pokazywać, iż te świetne czasy to nie przeszłość, a przyszłość, iż potęga życiowa i żywotność naszej rasy szukają ekspansji, iż idziemy po drodze postępu krokami wielkoluda, iż rwie my się do czynu, do walki, do pełnego radosnego życia.

Kiedy się widzi, że w dniu Święta Narodowego Polacy biegają, skaczą o tycze, ścigają się na rowerach i na łodziach, kopią piłkę i biją się na ringi — czyż wolno o takim narodzie powiedzieć co innego, niż: „naród, któremu przyszłość się uśmiecha”.

— Biada Ci, któryś nas powiół w bój przeciw mężom dzielnym, co o gałązkę wawrzynu walczą — powiedziano ongi królowi Persów, gdy poszedł wojować z Hellenami, święcącemi właśnie Igrzyska Olimpijskie.

Sposób, w jaki obchodzony jest obecnie dzień 3 maja w Polsce — powinien wrogom naszym nasunąć refleksje takie same, jak wodzom azjatyckim widok oddających się zabawom atletycznym Greków.



Fragment regat wioślarskich dookoła Paryża.



## OGÓLNE UWAGI O TRENINGU

Każdy zdrowy, młody człowiek garnie się do ruchu i każdy uprawia niemal jakąś gałąź sportu, czy to pływanie, wioślarstwo, piłkę nożną, narciarstwo czy lekka atletykę.

Rozumie się samo przez się, że wszystko co się robi, chce się robić i jaknajlepiej z jaknajlepszym wynikiem, występuje tu więc i technika i dążność do rekordu, z czego wynika, że obie właściwości są naturalnym popędem.

Ponieważ jednak we wszystkim musi być stosowany pewien umiar, a doświadczenie uczy, że tylko drogą ewolucji dochodzi się do rezultatów, przeto i tutaj zasadę tę należy zachować w całej rozciągłości.

Drogą ewolucji w sporcie będzie racjonalny trening, który prócz właściwości fizycznych ma duże walory psychiczne. Młodzieniec, wychowuje się w pewnej dyscyplinie, rygorze, hartuje się, zdobywa wytrzymałość i rozwija siłę woli.

Trening zaś z punktu widzenia fizycznego, pod względem usprawnienia osobistego, jednostkę podnosi, wzmacnia siłę mięśni, które nabierają większej elastyczności i wytrzymałości, daje lepszą koordynację ruchów.

Nie tylko jedna strona ruchowa się kształci, osobnik wytrenowany nie tak szybko się męczy, a znacznie krócej odpoczywa.

**Trening przed 18 r. życia.** Trening w poszczególnych okresach rozwojowych będzie różny. Z młodzieżą do osiemnastego roku życia należy bardzo ostrożnie postępować.

Podstawową zaprawą w tym okresie jest gimnastyka codzienna. Od tego co powszechnie nazywamy **treningiem**, należy młodzież odsuwać, „trening” w tym czasie, to zabawa w lekka atletykę.

By naprawdę być później dobrym lekkoatletą, należy w tym okresie ćwiczyć wszystko: pływać, jeździć na nartach, łyżwach, rzucać, skakać, grać w piłkę, uprawiać biegi naprzelaj, boks, szermierkę, koszykówkę.

Wszystko jedno co się robi, lecz to co się robi, ma być **zabawą**.

Trening w przyszłości tem szybsze da rezultaty, tem szybciej doprowadzi do doskonałości, im lepsza jest budowa kandydata, im wyższe jest jego fizyczne wyrobienie.

W tym okresie należy zdobywać fundament, by na trwałych i mocnych podwalinach budować potem wielki gmach.

Kluby, a przede wszystkim trenerzy, zasadę tę powinni przestrzegać. Nietylko chodzi nam o wynik, ale i o zdrowie jednostki.

Zasadą zatem winno być, że powoli, nawet przez kilka lat należy prowadzić młodzież do najwyższych wyczynów sportowych.

Obowiązkiem trenerów, nauczycieli i instruktorów jest, aby to przyjazne odnośnienie się młodzieży do ruchu, stało się ich przyzwyczajeniem.

**Trening po 19-tym roku życia.** Po 18-ym roku życia należy zdecydować się w za-

ležności od właściwości indywidualnych na którąś konkurencję i jej poświęcić teraz racjonalny trening.

Pierwsze doświadczenie jakie się robi w treningu, to często zamiast poprawy formy jest jej obniżenie.

Objawami tego to marne samopoczucie, zwiększenie częstości tętna oraz zmniejszenie ciśnienia krwi (stwierdzić może lekarz w poradni sportowej).

Możemy tutaj zauważyć następujące możliwości:

1) że po paru dniach spadku nastąpi poprawa, że organizm dostosuje się do natężenia treningu, które pierwotnie może być za duże, samopoczucie zawodnika się poprawia, a częstość tętna (które można sobie samemu sprawdzić) zmniejszy się, jak również i ciśnienie krwi się obniży (można stwierdzić w poradni sportowej).

2) jeżeli po paru dniach nie następuje poprawa, a spadkowi formy towarzyszy jeszcze przemęczenie, oznacza to, że trening jest za ciężki.

3) często się zdarza, że prócz wzmocnienia tętna, przeważnie występuje u zawodników przemęczenie, niechęć do pracy, brak apetytu, snu, są to pierwsze objawy przetrenowania. Przetrenowanie ma miejsce najczęściej u zawodników nie trenujących regularnie i nie prowadzących higienicznego trybu życia. Przyspiesza również przetrenowanie, praca monotonna, jednostronna.

Celem uniknięcia całkowitego przetrenowania, należy z chwilą poczucia niechęci do pracy, natychmiast trening przerwać, nietylko na parę dni, ale często nawet na parę tygodni.

W tym czasie należy zajmować się miłymi, spokojnymi, towarzyskimi zabawami i grami.

Rozmaitość to odpoczynek. Zmiana taka często wpływa bardzo dodatnio na formę. Poza to dobre odżywianie się i sen są również przeciwnikami przetrenowania.

Poprawa formy nie jest zależna tylko od wykonywanych ćwiczeń, ale od umiejętności i racjonalnie stosowanych przerw odpoczynkowych.

W czasie odpoczynków organizm musi uzupełnić straconą energję, usunąć szkodliwe substancje, które powstały na skutek przemiany materji.

Stosowanie amerykańskiego tempa w dochodzeniu do formy jest bardzo szkodliwe. Możliwym jest, że w krótkim czasie doprowadzi się zawodnika do względnie wysokiej formy, lecz załamanie również szybko nastąpi, a powrotny powrót do formy jest zbyt długi. Z szybkim dochodzeniem do formy to tak, jak w szybkim tempie budową jakiego gmachu. Ponieważ nie nastąpiło tutaj zcementowanie gmach runie — to samo jest z naszym sportowcem.

W treningu zawodnik winien kierować się nie tyle ilością wykonanej pracy, ile jakością, bowiem wartość, względnie szkodliwość treningu nie tyle jest zależną od długości trwania treningu, ile od natężenia. Np. dla zawodnika, który nie doszedł jeszcze do formy przebiegnięcia 200 mtr. z maksymalną szybkością może być szkodliwe, gdy tymczasem przebiegnięcie tych 200 mtr. 2—3 razy w umiarkowanym tempie będzie korzystne.

W rzutach np. rzuty oszczepem 3—4 razy na pełny gaz może być szkodliwe, natomiast 15—20 rzutów na pół siły będzie korzystne.

Natężenie treningu nie może być zatem zbyt wielkie, gdyż w takim wypadku następuje załamanie, nie może być również i za słabe bo wówczas nie dojdzie się do dobrych wyników.

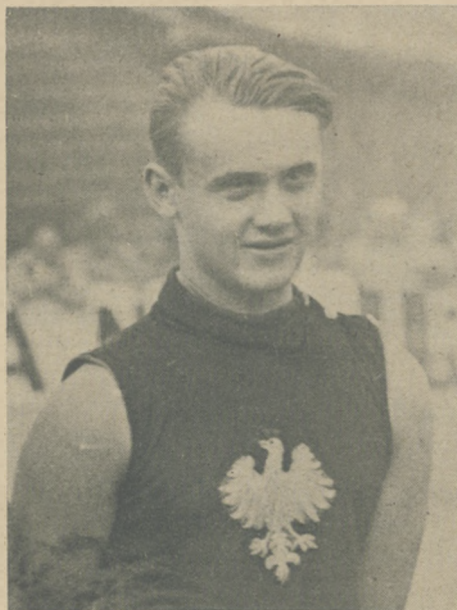
To też sportowcy na własną rękę nie powinni prowadzić treningu, a być w ciągłym kontakcie z trenerem. Jego doświadczenie, rutyna może ich uchronić od wielu niespodzianek.

Nie należy nigdy przechodzić z bezwzględnego spokoju do szybkiej pracy, tego rodzaju gwałtownych przeskoków serce długo nie wytrzyma. W pracy powinna być zachowana pewna krzywa, do której punktu kulminacyjnego należy zawsze dochodzić drogą systematycznego wznoszenia.

Każdy trening musi być poprzedzony lekkim rozgrzaniem, a następnie zwiększeniem natężenia i szybkości ćwiczeń. Szybkość bowiem w każdej pracy musi być odpowiednio stopniowana, organizm ludzki tak jak motor winien być wolno rozgrzany. Dobre rozgrzanie wprowadza doby nastrój, a poza to uniezależnia ono zawodnika od pogody, chroni go od naciągnięcia ścięgien, naderwania włókien mięśniowych i t. p.

**Wykaz pracy rocznej dla zaawansowanych zawodników.** Trening roczny zawodnika winien być ściśle dostosowany do pór roku i tak:

- 1) okres zimowy to — praca na kondycję fizyczną i styl;
- 2) okres wiosenny — doskonalenie pracy nad techniką i praca na formę;
- 3) okres letni — walka (zawody) i praca nad utrzymaniem formy;
- 4) okres jesienny — odpoczynek.



Szanota.

W. Dobrowolski.



## 30 LAT WYCHOWAWCZEJ PRACY

Gimnastyka. Jak dawno zginęło to określenie ćwiczeń cielesnych prowadzonych w szkole. Wieleż trudów i walk stoczyli nasi poprzednicy, by nie tylko utrzymać w programach szkolnych tę „niepopularną gimnastykę”, lecz przedmiot ten rozszerzyć do właściwych granic po uzyskaniu uprzednio należytego uznania. Wiele starań szło na marne. Wiele usiłowań jednostek i grup spełzło na niczem.

Dziś możemy poszczycić się wielkim postępem, dla niektórych nawet nieprawdopodobnym: zyskaliśmy w programach szkolnych zwiększenie ilości godzin ćwiczeń cielesnych do 3 w tygodniu, oprócz 1 godziny gier i zabaw dla klasy.

Jest to zasługą nie tylko czasu, nie tylko przemiany poglądów niepodległościowego społeczeństwa, ale tych, którzy tę zmianę poglądów przygotowywali. Tymi byli wychowawcy fizyczni, nasi nauczyciele. Tych pełnych poświęcenia fundamentatorów idei odrodzenia fizycznego narodu i wychowawców młodych pokoleń nauczycieli nie mamy wielu. Tem większy szacunek, tem pełniejsze uznanie zyskali sobie.

W roku bieżącym obchodzimy 30-lecie pracy znanego powszechnie nestora wychowawców fizycznych, Bolesława Olszewskiego. Któż z młodzieży warszawskiej, z wychowawców fizycznych nie zna tego nazwiska? Który z uczniów nie pamięta lekcji gimnastyki prowadzonych przez jubilata? Były one ideałem młodocianych umysłów. Pomimo ciężkiej wielogodzinnej pracy w dniu, Bolesław Olszewski wkładał całą swą energię i uświęcanie swego zawodu. Cieszył się, gdy widział dobrze pracujących swych wychowanków. Było to bowiem największym i jedynym zadowoleniem i odznaczeniem za pracę wychowawczą.

Rozbudzenie swych zamiłowań i uzyskanie pierwszych podstawowych wiadomości, zawdzięczać może już atmosferze domowej. Ojciec bowiem, Marjan Olszewski, był nauczycielem ćwiczeń cielesnych w warszawskich szkołach średnich, oraz jedynym właścicielem od 1870 r. zakładów gimnastyki leczniczej przy ul. Miodowej i Al. Jerozolimskich. Mało tego, kupuje plac przy ul. Kaliksta (obecnie Śniadeckich), by zamiast na sali, prowadzić pracę nad rozwojem fizycznym na świeżem, otwartym powietrzu. Tereny te w niedziele zostają otwarte dla młodzieży robotniczej, która tu może korzystać z kierownictwa i całej aparatury.

W takich to warunkach, po skończeniu szkoły w Mitawie w 1897 r., Bolesław Olszewski, rozpoczyna praktykę u ojca w zakładzie przy Al. Jerozolimskich. Pracę, która służy mu za podstawę do budowy przyszłych wiadomości, wieńczy zdaniem egzaminu nauczycielskiego w r. 1899 i uzyskaniem dyplomu, zezwalającego na prowadzenie zakładu.

Dwuletnia praca pod opieką ojca nie zaspakaja ambicji młodego nauczyciela. Jędzie do nowych ośrodków wychowania fizycznego. Trafia najpierw do ówczesnie położonego zagranicą Lwowa, gdzie styka się z wielkim znawcą wychowania fizycznego,

Antonim Durskim, oraz wspaniale rozwijającą się organizacją „Sokoła”. Pod opieką Durskiego kształci się dalej, uczy się prowadzenia pracy w dużych zespołach, rozszerza swe umiejętności prowadzenia pracy na zespoły młodsze i starsze. Nie tylko nabiera umiejętności wychowawcy, ale również sam pracuje nad swą sprawnością fizyczną, stając w zastępie najlepszych.

Po półrocznej pracy, w której uzyskuje jakby szczyt swych studiów, zdaje nauczycielski egzamin kwalifikacyjny w Sokole oraz państwowy egzamin.

Następnie udaje się na uzupełniającą wędrowkę po Danji, Szwecji i Niemczech, by po powrocie do kraju rozpocząć wykonywanie zdobytej wiedzy.

W Warszawie obejmuje stanowisko wychowawcy fizycznego w Szkole Zgromadzenia Kupców oraz samodzielnie już prowadzi zakład gimnastyczny, ze względu na zastrzeżenie przewlekłej choroby ojca. Zyskuje z miejsca jaknajlepszą opinię jako nauczyciel zarówno w gronie nauczycielskim jak i wśród najbliższej mu młodzieży.

Pomimo bogato wypełnionego dnia przez zajęcia szkolne i zakładowe, szuka ujęcia dla swych zamiłowań organizacyjnych i społecznych. Wynikiem tego zwrotu, jest założenie I-go gniazda sokolego na terenie dawnej Kongresówki w Warszawie w Dolinie Szwajcarskiej, pod egidą Tow. Łyżwiarskiego. Na czele gniazda, jako prezes staje obecny minister pełnomocny — Patek.

W 1903 r. Olszewski organizuje pierwszy popis publiczny, który zwraca ogólną uwagę społeczeństwa na nowopowstałą placówkę, wywołuje zainteresowanie nowymi hasłami.

Teraz jubilat w łonie Sokola zaczyna kształcić grono nauczycielskie, któreby zapewniło właściwe prowadzenie pracy, w stale rozwijającym się gnieździe.

W 1905 r. otwiera się gniazdo im. Dąbrowskiego, którego naczelnikiem zostaje B. Olszewski. Zamknięcie jednak Sokola przez zaborców, wpływa ujemnie na dalszy roz-

wój pracy, część ludzi ustępuje, praca z jawnej przekształca się na tajną. I tu pomimo groźących niebezpieczeństw Olszewski przyjmuje do zakładu swego gniazdo. Szkoli przodowników i młodzież, nie żałując czasu. By zapewnić pracy ciągłość i systematyczność, pracę z Sokolami mianuje oficjalnie — jako z kompletem, ażeby dalej pozorować starania, wciąga wszystkich do księgi uczniów zakładu. Wybieg ten dał możliwość wychować ludzi zahartowanych w niebezpieczeństwie i wyszkolonych fizycznie. W walce tej, którą było Olszewskiego życie, niby żołnierz na placu boju, dawał z siebie wszystko, czem rozporządzał, nie wyłączając własnej egzystencji, którą przypieczętowywał swą działalność, nie pytał nigdy wcale, co wzamian może otrzymać.

Praca w Sokole i szkole ustaliła opinię Jubilatowi dobrego kierownika i organizatora. W dniu 5 lutego 1905 r. był organizatorem pochodu narodowego, w którym pomimo naporu ze strony żołdactwa rosyjskiego ratuje sztandar narodowy.

Po pięcioletniej pracy u Kupców przechodzi do gimnazjum Chrzanowskiego, obecnie Zamojskiego, gdzie szkoli corocznie 1500 młodzieży męskiej. W 1908 r. przechodzi do gimnazjum Reja, gdzie pracuje dotychczas, dając ze swej szkoły pierwszorzędną materię do klubów sportowych.

W swej pracy nauczycielskiej Olszewski interesuje się najnowszymi prądami, bierze udział w kongresach wych. fizycznego w Danji, Paryżu oraz zlotach sokolich w Czechosłowacji, Chorwacji i państwach słowiańskich.

Znajomość swej pracy oraz uświęcanie jej zdobywają mu stanowisko naczelnika okręgu warszawskiego przez długie lata, a później naczelnika Związku Sokolego całej Polski.

Organizuje znów kursy przodowników i naczelników, sam prowadząc na nich uświadczenia fizyczne. Ostatni kurs sokoli to „Legjonistów”. Opuszcza Sokola w r. 1917 na skutek różnicy w poglądach.

Po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan Olszewski rozszerza krąg swej pracy społecznej, bierze udział w większej ilości organizacji i organizuje straż narodową. W 1915 r. kieruje organizacją obchodu poświęcenia Krzyża Traugutta, również w tym charakterze pracuje nad organizacją manifestacji narodowej w niepodległej Polsce w dniu 3 maja 1917 r.

Doświadczenie tyloletniej pracy wychowawczej w szkolnictwie i Sokole wysuwają B. Olszewskiego na czoło praktyków wychowawców fizycznych. Ten rycerski żołnierz obowiązku posiadał jednocześnie niezłomny charakter kierownika, posiadał wszelkie jego cechy i był predysponowany na czołowe stanowiska.

Stwierdzają to najbliżsi koledzy-nauczyciele, powierzając Jubilatowi kierownicze stanowiska w organizowaniu świąt i wszelkich popisów szkolnych.

W r. 1919 zostaje zaproszony do grona Rady Pedagogicznej Państwowych Kursów Wychowania Fizycznego, by móc prze-



Prof. Bolesław Olszewski.



kazać młodym nauczycielom ćwiczeń cielesnych te zalety prowadzenia lekcji gimnastyki, które w wysokim stopniu posiadał i skutecznie rozwijać usprawnienie fizyczne młodzieży.

Na kursach wych. fizycznego zyskuje powszechne uznanie u władz przełożonych, u wychowanków zaufanie i najszlachetniejsze uczucie wdzięczności. Wśród kursistów staje się niemal ideałem wychowawcy fizycznego, umiejącego opanować ćwiczących i zainteresować tokiem lekcyjnym. Jego działalność wychowawcza płynie we wszystkich kierunkach nurtem tak głębokim i czystym, że w naszych nawet warunkach tak bardzo niesprzyjających wszelkiej pracy, fascynuje i porywa za sobą jednostki i zastępy ludzkie. W tej tak sprzyjającej atmosferze przeskala setki młodych wychowawczyń i wychowawców w podstawowym przedmiocie nauczania na kursach

— w usprawnieniu osobistym.

Po utworzeniu Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego pozostaje w nim do r. 1929, wychodząc na skutek znów różnicy poglądów z dyrekcją.

Ten człowiek niedający się wcisnąć w żadne ramy, nie znalazł na swej ukochanej płaszczyźnie kształcenia wychowawców i wychowawczyń, dla której poświęcił tyle lat swego życia, należnego zrozumienia. Rezygnuje więc zupełnie z dalszej walki i ogranicza swą pracę do szkoły i zakładu, którym poświęca cały dzień, w tem przeświadczeniu, że w razie potrzeby, zawsze stanie do pracy, by dać swą wiedzę i doświadczenie.

W r. 1924 zostaje zaproszony do zarządu Polskiego Związku Lekkoatletycznego. I tu oddaje przez dwa lata duże usługi, jako przewodniczący komisji wizytacyjnych dla okręgów.

W całej swej pracy przyświeca Mu wielki idealizm, niosący w dani organizacjom ofiarność i poświęcenie. I to nie tylko pracy i czasu, ale i zasobów finansowych, którymi uzupełnia braki kasowe i zapotrzebowania organizacyjne.

W r. 1930 Związek Polskich Związków Sportowych, z racji swego dziesięciolecia, odznacza dyplomem honorowym Jubilata.

W całym swym życiu Olszewski, czy to na wyższych, czy niższych stanowiskach, zawsze pozostawał sobą, nikomu nie kłaniał się nisko, miał odwagę cywilną posiadania własnego zdania, które bez ogródek wypowiadał.

30-letni okres pracy stanowi piękną służbę na posterunku. To też w roku bieżącym, tak uroczystym w życiu Jubilata, składamy serdeczne życzenia: Ad multos annos.

*Dr. T. Chrapowicki.*

## ANGIELSKI PUHAR PIŁKARSKI

### Historja i organizacja

Bezspornie najwięcej sportową imprezą świata jest finał rozgrywek o puchar angielski, którego kierownictwo spoczywa w rękach angielskiego związku piłki nożnej, najsilniejszej sportowej organizacji świata i jednej z najpotężniejszych socjalnych organizacji wogóle.

Żeby dać choć w przybliżeniu pojęcie o gigantyczności tego największego w dziejach piłkarstwa meczu, zaznaczmy, że bilety w ilości 150.000 (sic!) są rozsprzedane zwykle na trzy, cztery miesiące przed spotkaniem i prawie tyleż zapaleńców piłki okrągłej musi zrezygnować z widowiska wskutek braku miejsc. W Anglii na kilka tygodni przed omawianym spotkaniem o niczem innym się nie myśli, o niczem innym się nie mówi, jak tylko o pucharze.

Wszystkim chyba sportowcom wiadomym jest, jak parę lat temu w dzień finału, książę Walji przerwał posiedzenie parlamentu... by się nie spóźnić na mecz. Zwycięska drużyna zostaje przedstawiona królowi Jerzemu V, lub jego reprezentantowi, stając się jednocześnie najpopularniejszą drużyną Anglii, co pociąga za sobą olbrzymie korzyści moralne i materialne.

Historja tego sławnego pucharu, pełna nazwa którego brzmi: „The Football Association Challenge Cup”, ma piękną tradycję.

W pierwszym rzędzie należy podkreślić wysoce artystyczne wykonanie samego pucharu — prawdziwego arcydzieła sztuki, nominalnej wartości 50 f. szterlingów (około 2000 zł.). Pierwszy mecz o puchar Anglii odbył się dnia 20 lipca 1871 roku.

Wówczas angielski związek piłki nożnej liczył zaledwie 15 amatorskich drużyn utworzonych w podmiejskich miejscowościach Londynu. Rozgrywany był puchar Quens Park — (Glasgow).

W sezonie 1878/9 roku zainteresowanie pucharem znacznie wzrasta, w konkurencji bierze udział 50 drużyn; w tej liczbie dwie prowincjonalne. W 1881/2 roku związek piłkarski ma do zanotowania już 73 zgłoszenia, w pośród których po raz pierwszy wi-

dzimy znane na cały świat i w dobie obecnej drużyny: Blackburn Rovers i Scheffield Wednesday.

W połowie osiemdziesiątych lat, wśród angielskich piłkarzy zjawili się po raz pierwszy zawodowcy.

Z początku traktowani byli po macoszemu, lecz wkrótce władze piłkarskie zmuszone były uznać ich oficjalnie i w 1888 roku wprowadzony został specjalny puchar dla drużyn zawodowych, rozgrywany i obecnie.

Początkowo nie było naturalnie mowy o jakichkolwiek dochodach z meczy, później jednak, jak pisze Alfred Davis — historyk angielskiego futbolu „widzowie zaczęli się zbierać w tak nieograniczonej ilości”, że powstała myśl ograniczenia wstępu na mecze przez pobieranie specjalnej opłaty.

Porządek podziału dochodów był następujący: związek piłkarski brał na siebie wszystkie rozchody, związane z urządzeniem meczu, włączając w to przyjazd i utrzymanie prowincjonalnych drużyn, udzielając oprócz tego pewnych niewielkich sum dwu drużynom — finalistkom pucharu, resztą zaś dochodów (jeśli taka pozostawała) zasilał kasy związku.



*Offinowski (Cracovia), broni górny strzał jednego z napastników Legji.*

Współczesny regulamin organizacji zawodów wprowadzony został dopiero w 1904 roku. Według nowego statutu tylko 5% dochodu netto idzie na rzecz związku, co się zaś tyczy meczy finałowych, to dochód z nich całkowicie zasila kasy, rywalizujących ze sobą klubów.

Tabela zawodów podporządkowana jest obecnie bardzo skomplikowanym prawidłom. Od kwalifikacyjnych rozgrywek zwolnione są cztery drużyny, które zajęły pierwsze miejsca na zawodach roku ubiegłego i 48 klubów, w myśl decyzji związku z liczby najwybitniejszych. Resztę klubów dzieli się na 24 grupy, według dzielnic geograficznych. Każda dzielnica po przeprowadzeniu rozgrywek wysuwa swego mistrza przechodzącego do dalszej kolejki, po której ilość ich (24) zmniejsza się do dwunastu.

Dwanaście powyższych drużyn oraz 52 drużyny, zwolnione z klasyfikacji, dzieli się w grupy po 4 drużyny, które przystępują do decydujących rozgrywek, czyli do tak zwanego Competition Proper.

Czas ostatecznych rozgrywek podzielony jest na trzy okresy: dwa t. zw. przejściowe i jeden decydujący cykl. Stąd jasnym jest jak wielką jest w Anglii konkurencja wśród piłkarzy i jak trudno zająć czołowe miejsce. Tej właśnie konkurencji zawdzięcza Anglja niebywały rozwój i tężyźnię swego futbolu. Pomimo olbrzymich postępów, jakie zrobił futbol we wszystkich państwach kontynentalnych, nie popełnił chyba wielkiego błędu, nazywając Anglję wzorowym państwem piłkarskim.

Tylko w Anglii piłkarze przechodzą racjonalną szkołę i od młodych już lat prowadzą skromny tryb życia, wymagany przez ulubiony sport. Nie bez wpływu na to zamiatowanie jest rozwój zawodowego piłkarstwa, jakż bowiem może być silniejszy argument dla poparcia talentu, jak nie funty sterlingów.

Poważniejsze kluby nie liczą się z wydatkami, związanymi z przygotowaniem drużyny do pucharowych rozgrywek, słusznie



uważając, że w razie wygrania wszystkie rozchody będą pokryte z nadatkiem.

By wzmocnić słabszą linię drużyny, kluby nie wstrzymują się przed wyrzuceniem legendarnych wprost sum na „kupno” graczy o wyrobionych umiejętnościach i nazwiskach. Rywalizacja czołowych klubów osiąga rzadko spotykaną zawziętość, nie przekraczającą jednak zasady „fair play”.

Zdrowie każdego gracza drużyny otoczone jest troskliwą opieką, jakiej nie znają prawdopodobnie nawet miljonerzy amerykańscy.

Olbrzymią uwagę poświęca się trybowi życia piłkarzy klubu, biorącego udział w pucharze. Wyjazd na mecze prowincjonalne odbywa się w specjalnych luksusowych „vans-lifts”, jak bohaterów narodowych.

Sezon letni jak wiadomo „martwy” w angielskim piłkarstwie — spędzają drużyny na wybrzeżu w najmodniejszych miejscowościach kuracyjnych, gdzie zajmują apartamenty w najwytworniejszych hotelach.

Grają w bilard, chodzą do teatru, kawiarni, lecz pod czujnym okiem trenera.

Utrzymanie drużyny przeciętnie kosztuje około 6.000 zł. tygodniono. Wydatki te nie są jednak straszne jeśli się weźmie pod uwagę, że przeciętny mecz przynosi klubowi od 40 do 50 tysięcy złotych czystego dochodu.

Każdy gracz, stający się członkiem drużyny, zobowiązany jest bezwzględnie podporządkować się regulaminowi oraz żądaniom trenera i przejść bardzo uciążliwą szkołę przygotowawczą.

W lipcu i sierpniu angielscy piłkarze pracują mało. Trening zastrza się na 3—4 tygodnie przed wznowieniem sezonu. Na odpoczynek zwraca się wielką uwagę — „Odpoczynek jest równie ważny jak i trening!” — powiedział w ubiegłym roku w Wiedniu znakomity obrońca reprezentacji Anglii — Goodal.

Każdy z graczy zaopatrzonego zostaje w dwie pary idealnie dopasowanych do nogi butów (dla terenu suchego i śliskiego) i dostateczną ilość ekwipunku.

Gracze, którzy w czasie odpoczynku zbyt utyli muszą „zrzucić wagę” footin-giem, łaźnią i masażem. Elastyczność mięśni osiąga się przy pomocy masażu. Sprin-ty, „skakanka”, szwedzka gimnastyka dopełniają reszty programu zaprawy treningowej.

Co się zaś tyczy treningu specjalnie piłkarskiego, angielscy są zdania, że rzadsze obcowanie gracza z piłką wpływa dodatnio na jego formę w czasie zawodów.

Dlatego też piłkarze terenują z piłką najwyżej dwa razy w tygodniu. Zasadę tę próbował właśnie wpoić do drużyn polskich m-tr Kimpton, były trener Polonji i Cracovii.

Gracze żyją niezwykle zgodnie i w wielkiej przyjaźni uważając, że: „spójnia jest rękonią powodzenia”, to też wszelkie nieporozumienia załatwiane są przy pomocy kierowników.

Anglicy, wychowani w dyscyplinie rzadko pozwalają sobie przekroczyć granice regulaminu swego klubu. W wypadku, gdyby jednak to miało miejsce, winny zostaje ukarany karą pieniężną. Życie futbolistów-zawodowców w Anglii, pomimo komfortu i wszelkich wygod, jest ciężkie. W nagrodę jednak za to są ich niezwykle sukcesy, o których na kontynencie niema mowy.

Nie należy ludzić się, że zeszłoroczne wyniki Anglii z Niemcami 3:3 i 0:0 z Austrią, są prawdziwym odzwierciedleniem ich umiejętności — gdyż w pełni można je zobaczyć dopiero w rozgrywkach pucharowych. Nikomu nie udało się w Europie zmusić do poważnej walki synów zimnego Albionu, traktujących każdy wyjazd za „la Manche” jako „partie de plaisir”.

I jeśli jest wogóle ktoś, komu sądzonym jest zerwać królewską koronę z głowy anglików to chyba tylko... południowej Ameryce, w osobach jej przedstawicieli — Urugway'u i Argentyny.

Osobiście nie mogę zapomnieć dotychczas zdania Karola Koźelucha, znakomitego mistrza świata w zawodowym tenisie i nie mniej doskonałego reprezentacyjnego piłkarza Sparty, W. A. C. i Czech., który w liście z Londynu, gdzie trenował angielską drużynę do pucharu Davisa pisał do swego starszego brata, ówczesnego trenera Polonii, Franciszka Koźelucha dzieląc się wrażeniami z meczu o puchar dwu angielskich drużyn.

— „Na boisku widziałem 22 artystów futbolu, skończonych technicznie i taktycznie. Nam, piłkarzom kontynentu, chwilowo nie wolno marzyć o podobnej grze, gdzie każdy minimalny błąd taktyczny, o technicznym bowiem niema mowy, zostaje niemiłosiernie wykorzystany” — ...i nie zapominał, że to pisał jeden z najznakomitszych piłkarzy Europy...

J. Bulanow.

**WAGI OSOBOWE  
SIŁOMIERZE  
WZROSTOMIERZE  
SPIROMETRY**

**Przyrządy naukowe  
dla poradni sportowych**

poleca

**„POMOC SZKOLNA”**

S-ka z ogr. odp.

**Warszawa, Krak-Przedm. 38.**

tel. 791-32 i 217-32.



Fragment regat żeglarskich w Monte-Carlo.



## WOJSKO A WYCHOWANIE FIZYCZNE NA WSI

W „Stadnie” z dnia 8 stycznia b. r. dr. Klamrzyński, lekarz powiatu błońskiego, podaje swe spostrzeżenia o stanie zdrowia poberowych powiatu błońskiego. Dane statystyczne najlepiej ilustrują ogólny stopień rozwoju fizycznego dzisiejszej młodzieży. Muszę nadmienić, iż te 49,5 proc. niezdolnych do służby wojskowej nie dotyczy jedynie młodzieży męskiej, ale pod tę cyfrę należy podciągnąć i młodzież żeńską. Wobec takiego stanu rzeczy nie możemy się spodziewać rychłej zmiany na lepsze w tym kierunku, gdyż schorziali rodzice nie mogą wydać i wychować zdrowego potomstwa, a faktem jest, że im zdrowsza matka, tem zdrowsze i silniejsze dziecko.

Do swych spostrzeżeń dodaje dr. Klamrzyński uwagę, iż ze względów militarnych i ekonomicznych konieczne jest zwrócenie uwagi na jakość, a nie na ilość żołnierzy.

Na tę sprawę patrzę pod innym kątem i twierdzę, że tak ze względów ekonomicznych jak i militarnych, konieczne jest zwrócenie uwagi przedewszystkiem na podniesienie zdrowia całego społeczeństwa.

W dzisiejszych warunkach każdy obywatel musi przedstawiać pełną wartość żołnierza, bo o zwycięstwie nie decyduje jedynie garstka tych, którzy walczą w pierwszej linii, którzy muszą i zdolni są do znoszenia trudów wojennych, ale cały naród. Należy więc szukać przyczyn tego złego stanu zdrowia młodzieży wiejskiej i dążyć do ich usunięcia. Streszczę się do podania najistotniejszych, które mają największy wpływ ujemny na dzieci już od pierwszych dni ich życia i na młodzież starszą. Choroby rodziców udzielają się dzieciom z łatwością dzięki niehigienicznemu sposobowi podawania pokarmów niemowlętom i dzięki takiemuż spożywaniu ich przez starszych.

Ale najbardziej trapiącą okazuje się sprawa mieszkaniowa. Z lokalem dwupokojowym i kuchnią, spotykamy się na wsi bardzo rzadko. Najczęściej w jednej izbie, która jednocześnie jest kuchnią, mieści się cała rodzina, niekiedy bardzo liczna. To też stan higieniczny, zwłaszcza w zimie, kiedy otwieranie okien przeważnie nie ma miej-

scą ze względu na utratę ciepła, przedstawia się okropnie. W takim dusznym mieszkaniu przebywają dzieci przez kilka miesięcy. Celem zaoszczędzenia obuwia rodzice nie pozwalają im wychodzić na ślizgawkę nawet w czasie wielkich mrozów.

Trudno tu mówić o hartowaniu ciała, to też w pierwszych dniach wiosny, kiedy wydaje się być zupełnie ciepło, bardzo łatwo następuje zaziębienie, co pociąga za sobą wiele innych chorób, których ślady w postaci skłonności do takich chorób, jak gruźlica, pozostają na całe życie.

Kiedy dziecko przychodzi do szkoły, tryb jego życia nie zmienia się na lepsze. Szkoła nietylko nie jest zdolna spotęgować rozwój fizyczny dziecka, ale przeciwnie, w bardzo wielu wypadkach hamuje go. Zastraszającym objawem tego jest brak nieprzeartej wrodzonej chęci do ruchu już po kilku latach nauki szkolnej, na dowód czego muszę przytoczyć zdanie pewnej nauczycielki.

„Moje dzieci tak dobrze się czują w klasie — mówi ona — że na przerwę musiałabym je usuwać surowym nakazem, czego zresztą nie robię, gdyż zachowują się spokojnie”.

Zrozumiałem jest, iż duszne i przesycone parą powietrze działa nużąco i usypiająco i takie dziecko woli siedzieć skulone w niewygodnej ławce, niż wyjść na podwórze.

Podobnie przedstawia się życie młodzieży po ukończeniu szkoły powszechnej. Dziewczęta są przykute przez całą zimę do pracy domowej w opisanych warunkach i dlatego śmiało można powiedzieć, iż ich stan zdrowia nie jest lepszy, a często znacznie gorszy, niż u chłopców, gdyż ci ostatni mają więcej okazji do przebywania na świeżym powietrzu. Mężczyźni na wsi w zimie nie mają wiele pracy i z tego powodu większą część doby spędzają w mieszkaniu, czy to na pogawędce z sąsiadem, czy też oddając się grze w karty. Młodzi schodzą się w gromadki i najchętniej zabawiają się w t. zw. „szlachetnego” z braku znajomości innych zabaw, lub prowadzą swoisty flirt z dziewczętami. Ze względu na miejsce i sposób przeprowadzania

powyższych zajęć, nie posiadają one pierwiastka wychowawczego i zdrowotnego.

Kto zetknął się bliżej z życiem wiejskim, tego napewno uderzy więcej ujemnych stron tego życia, a zarazem nasunie mu się pytanie, co robić, aby tę młodzież należycie rozwinąć i uczynić ją szczęśliwszą, niż jest obecnie?

Pierwszą rzeczą jest umożliwienie i nauczenie młodzieży umiejętnego korzystania z ruchu na wolnym powietrzu w każdej porze roku. W tej pracy może odegrać wielką rolę przysposobienie wojskowe i samo wojsko. Musimy przyznać, iż te organizacje czynią w tym kierunku wiele wysiłków i już do tego czasu znaczne osiągnęły wyniki. Nasuwają mi się jednak pewne wątpliwości, czy sposób postępowania wymienionych władz jest zgodny z duchem i potrzebami młodzieży wiejskiej i czy zmiana tego postępowania nie przyspieszyłaby rezultatu pracy. P. w. i w. f. wprowadza do swych powstających oddziałów (jeżeli chodzi o wychowanie fizyczne) przedewszystkiem lekką atletykę.

Lekka atletyka (w znaczeniu wieloboju) jest bezsprzecznie jedną z najcenniejszych gałęzi wychowania fizycznego i ona może harmonijnie rozwinąć człowieka, ale dla wielu staje się dość nudną. Słusznie też uważają ją, jako najinteligentniejszy sport, ponieważ uprawianie jej (nie przez zawodnika) celem podniesienia zdrowia i tężyzny fizycznej, dowodzi właściwego zrozumienia znaczenia wychowania fizycznego.

Tego jednak nie możemy wymagać od przeciętnego wieśniaka. Młodzieży wiejskiej musimy dostarczyć maksimum ruchu i to takiego, który umożliwi poruszenie całego organizmu, da giętkość i elastyczność mięśniową i stawową, ożywi obieg krwi, a ta znowu odżywi wszystkie komórki, przez co zapobiegnie się przedwczesnemu starzeniu i schorzeniom, da możliwość zerwania ze szkodliwą powagą, objawiającą się w ociężałym chodzie za przykładem starszych. Choć ruch nie jest jedyną cechą życia, to jednak w zastosowaniu do człowieka musimy powiedzieć: ruch — to życie! Z drugiej strony wzmoczymy rozwój orientacji, uwagi i szybkiej decyzji. Przez działanie w zespo-



Drużyna Zw. Mł. Wiejskiej w Białymstoku.



Najtańsze miejsca na meczu mają powodzenie.



le przyczynimy się do wprowadzenia pierwiastka ściśle wychowawczego, jak solidarności, karność, podporządkowania się innym i t. p.

Tym wszystkim wymaganiom czynią zadanie gry i zabawy. Umiejętne ich dobieranie tak pod względem wartości zdrowotnej, jak i zastosowania do poziomu intelektualnego i upodobań młodzieży, dają nie tylko wiele ruchu, ale wzbudzą zainteresowanie i wprowadzą bawiących się w odmienne warunki.

Pozostaje do omówienia kwestia przewodników gier i zabaw. Z całą pewnością twierdzą, iż o tych łatwiej nawet na zapadłej wsi, niż o trenerów lekkoatletycznych. Kto ich może wyszkolić? Z bardzo wielu powodów (których przytaczanie pominię) nie może w dobie obecnej zająć się

całkowicie tą sprawą każdy nauczyciel ludowy, może to jednak uczynić wojsko. Wyszkolenie polowe nie straciłoby na tem (w niedługiej przyszłości może nawet wiele zyskać), gdyby w każdej kompanii przeznaczano specjalne godziny na gry i zabawy, celem zaznajomienia każdego żołnierza nie tylko z formą gier, ale i ze sposobem ich prowadzenia i z ich wartością zdrowotną.

Tu przecież nie możemy się skarżyć na brak instruktorów. Była Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów obecnie C. I. W. F. rok rocznie wypuszcza znaczne zastępy odpowiednio w tym kierunku przygotowanych oficerów, a nawet podoficerów, którzy mogliby należycie tą pracą kierować. Każdy taki wychodzący z wojska wieśniak byłby propagatorem gier w

swej rodzinnej wiosce. Rozwinąwszy przez grę duszę, umysł i ciało już przed okresem służby wojskowej, szybciej postępowalibyśmy w szkoleniu rekrutów i każde nowe ćwiczenie nie przedstawiałoby tyle trudności dla ćwiczącego i ćwiczonego, jak to ma miejsce dziś przy przykróceniu pewnych grup mięśniowych, przedewszystkiem mięśni nóg i klatki piersiowej.

Ponieważ przy obecnym kryzysie nie możemy sobie pozwolić na urządzenie nawet krótkotrwałych kursów dla przewodników gier i zabaw, co znacznie wcześniej skutecznili Niemcy, więc w ramach dzisiejszych robimy to, co jest napewno możliwe a zarazem konieczne.

F. J. Krawczykowski.

## MISTRZOSTWA SZERMIERCZE KLASY B

W dniach 25 (sobota) i 26-go (niedziela) kwietnia odbyły się w Ośrodku Wych. Fiz. w W-wie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski klasy B. Na starcie zjawilo się ponad 60-ciu szermierzy z W-wy i prowincji.

W sobotę o godz. 9-ej rano odbyły się eliminacje floretu w 2-u grupach (razem 17-tu szermierzy).

Gr. I — Krzyżanowski, Brejnah, Jungwitz (Legja W.), Lange (A. Z. S. Pozn.), Worycha (W. K. S. Łódź), Koenner (Katowice), Schmarak (Lwów), Demianoff (Częstochowa). Do finału weszli Krzyżanowski (6 zw.), Koenner (6 zw.), Brejnah (4 zw.), Demianoff (4 zw.).

Gr. II. Głowiczower, Domański (Legja W.), Mniejżyński (A. Z. S. Pozn.), Pospieszalski, Wiśniewski (Łódź), Kozłowski (Warszawianka), Paszek (Kat.), Bachman (Lwów).

Do finału weszli Paszek (7 zw.), Bachman (5 zw.), Głowiczower (4 zw.), Wiśniewski (4 zw.).

Rezultaty techniczne w finale floretu były nast.: 1) Paszek (6 zw. 1 przegr.), 2) Koenner (5 zw. 2 przegr.), po rozgrywce z 3) Bachmanem (5 zw.), 4) Krzyżanowski (4 zw. 3 przegr., 22 touches), 5) Wiśniewski (4 zw., 3 przegr., 23 touches), 6) Brejnah (2 zw.), 7) Głowiczower (2 zw.), 8) Demianoff (0 zw.).

Po południu rozegrane zostały szpady przy udziale 17-tu zawodników.

I gr. Mniejżyński (A. Z. S. Pozn.), Żukowski (Pozn.), Norycha (Łódź), Wartman (Kraków), Schmarak (Lwów), Rokicki, Matysik (W. K. S. W-wa).

Do finału weszli Schmarak (6 zw.), Rokicki (6 zw.), Wortman (5 zw.), Matysik (4 zw.).

II gr. Lange, Knyszewski (Pozn.), Wiśniewski (Łódź), Wojczyński, Grzegorek, Cuknik, Osmólski (W. K. S. W-wa), Kozłowski (Warszawianka), Czarnecki (Krak.).

Do finału weszli: Czarnecki (6 zw.), Wojczyński (5 zw.), Osmólski (5 zw.), Kozłowski (4 zw.).

Pp. Lange i Wiśniewski, jako finaliści floretu, weszli automatycznie do finału szpady.

W finale szpady wyniki techn. były nast.: 1) Wojczyński (7 zw., 1 przegr.), 2)

Wortman (6 zw., 2 przegr.), 3) Rokicki (5 zw., 3 przegr.), 4) Matysik (5 zw., 3 przegr.), 5) Czarnecki (4 zw., 4 przegr.), 6) Schmarak (3) wygr., 5 przegr.), 7) Wiśniewski (3 zw., 5 przegr.), 8) Osmólski (2 wygr., 6 przegr.), 9) Kozłowski (1 zw., 7 przegr.).

W szabli eliminacje odbyły się w 4 gr.

I gr. Górski, Kleban, Czajkowski (Legja W-wa), Wojczyński, Matysik (W. K. S. W-wa), Bachman (Lwów) Lange, Nowicki (A. Z. S. Pozn.), Czarnecki (Kat.), Kalinowski, Huszczo (A. Z. S. W-wa).

Do półfinału weszli: Czarnecki (8 zw., 1 przegr.), Kleban (7 zw., 2 przegr.), Górski (6 zw., 3 przegr.), Huszczo (6 zw., 3 przegr.).

II gr. Knyszewski (A. Z. S. Pozn.), Rokicki (W. K. S. W-wa), Tychy, Hełczyński, Króbah, Wroński (Legja W-wa), Kulesza, Kluberski, Swańczak (A. Z. S. W-wa), Koenner (Śląsk), Woryche (Łódź).

Do półfinału wchodzi:

1) Knyszewski (8 zw., 2 przegr.), 2) Tychy (7 zw., 3 przegr.), 3) Kulesza (7 zw. 3 przegr.), 4) Wroński (7 zw., 3 przegr.).

III gr. Kozłowski (Warszawianka), Grzegorek, Osmólski (W. K. S. W-wa), Wortman (Kat.), Wiśniewski (Łódź), Paszek (Kat.), Antoszewski, Piotrowski (Legja), Turski, Pietryk (A. Z. S. W-wa).

Do półfinału wchodzi:

1) Kozłowski (7 zw., 1 przegr.), 2) Paszek (7 zw. 1 przegr.), 3) Piotrowski (4 zw. 4 przegr.), 4) Antoszewski (4 zw., 4 przegr.).

IV gr. Załęski, Zapaśnik (A. Z. S. W-wa), Kostrzyca, Cuknik (P. K. S. W-wa), Trzeciak (Lwów), Głowiczower, Sztettner, Swański (Legja W.), Demianoff (Częstoch.), Zuchowski, Kazimierowicz (A. Z. S. Pozn.).

Do półfinału wchodzi:

1) Trzeciak (9 zw., 1 przegr.), 2) Załęski (8 zw., 2 przegr.), Kazimierowicz (7 zw., 3 przegr.), 4) Zapaśnik (6 zw., 4 prz.).

I-szy półfinał:

Piotrowski, Górski, Kulesza, Trzeciak, Czarnecki, Kozłowski, Knyszewski, Wroński.

Do finału wchodzi:

1) Knyszewski (5 zw., 2 przegr.), 2) Górski (5 zw., 2 przegr.), 3) Czarnecki (4 zw., 3 przegr.), 4) Trzeciak (4 zw., 3 przegr.).

II-gi półfinał:

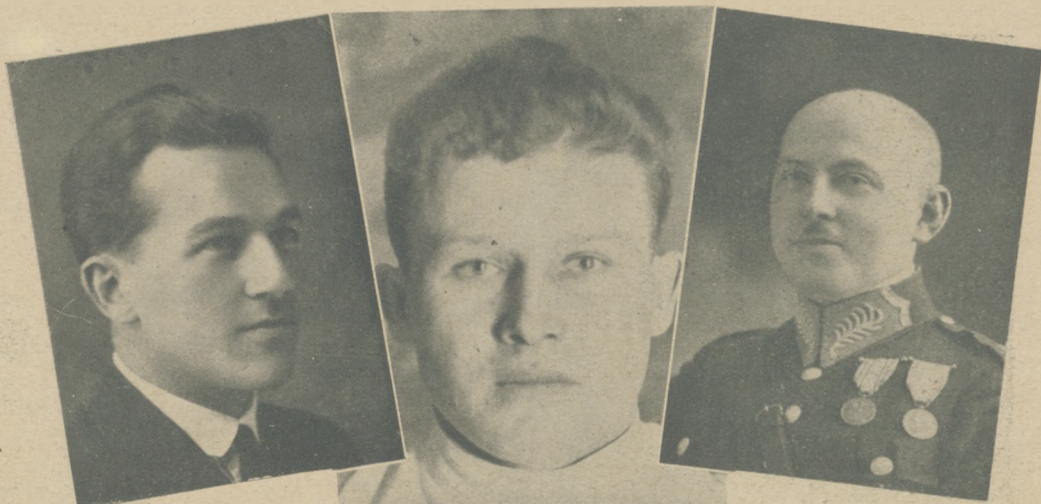
Antoszewski, Kleban, Zapaśnik, Załęski, Paszek, Tychy, Huszczo, Kazimierowicz.

Do finału wchodzi:

1) Załęski (5 zw., 2 przegr.), 2) Huszczo (5 zw., 2 przegr.), 3) Zapaśnik (5 zw., 3 przegr.), 4) Paszek (5 zw. 3 przegr.).

Finał:

1. Zapaśnik (6 zw., 1 przegr.) po dogrywce z Czarneckim (6 zw., 1 przegr.), 3) Paszek (5 zw., 2 przegr.), 4) Knyszewski (3 zw., 4 przegr., 25 touches), 5) Załęski (3 zw., 4 przegr., 24 touches), 6) Górski (2 zw., 5 przegr., 25 touches), 7) Huszczo (2 zw., 5 przegr., 25 touches), 8) Trzeciak (1 zw., 6 przegr.).



Mistrzowie Polski kl. B. Z lewej strony — Zapaśnik AZS Warszawa (szabla) w środku Paszek Katowice (fiolet), a na prawo podkom. S. Wojczyński (szpada).



## BOJE PIŁKARSKIE

Co do skuteczności walki, wyrażającej się zadanymi trafieniami, był Paszek (Katowice) we florecie stanowczo najsilniejszy. Głównie wskutek swej realnej taktyki i bardzo dobrej techniki parady-riposty. Największą rutynę w walce zademonstrował Koenner (Katowice), dobrą technikę — Bachman (Lwów). Co do formy zewnętrznej, to najpiękniej walczyli Brejniak i Głowiczower.

Także w walce na szpady okazali szermierze pod względem rutyny duży postęp w porównaniu z rokiem poprzednim! w technice nie dało się to w tym stopniu zauważyć. Komisarz Woyczyński zasłużył na swoje pierwsze miejsce; pracował bardzo w porównaniu z rokiem poprzednim; W kierunku zewnętrznej formy i techniki najlepszym był aspirant Rokicki. Wybitne poczucie tempa, temperament i energia bojowa cechują Wortmanna (Kraków); Wortmann był też najlepiej wytrenowany.

W zawodach na szable startowało 43 szermierzy. Pod względem technicznym poziom był w tej broni najwyższy. Walki finałowe były bez wyjątku bardzo interesujące i zadowolili z punktu widzenia techniki. Zapaśnik (AZS Warszawa), zdobywca pierwszego miejsca, był najlepszym ze wszystkich uczestników, zarówno co do taktyki i techniki, jak i co do zewnętrznej formy. Bardzo dobrą technikę tempa i pchnięcia zademonstrował Czarnecki (Kraków), bardzo realną taktykę i dobre parady-riposty — Paszek (Katowice). Wielką niespodzianką było to, że z szermierzy Policijnego Klubu Szermierzy w Warszawie ani jeden nie doszedł do finału. Drugą niespodzianką stanowiło dalekie miejsce Załęskiego, który był faworytem zawodów w szabli. W eliminacji i w półfinałach walczył Załęski bardzo dobrze, lecz w finale opuścili go siły wskutek niedostatecznego treningu. Bardzo pięknie zaprezentowali się Huszcza (AZS Warszawa) i por. Trzeciak. Knyszewski i Górski nie okazali tym razem takich postępów, jakie można było u nich skonstatować w poprzednim turnieju.

Zawody powyższe stanowiły w pierwszej linii wybitny dowód systematycznej i skutecznej pracy na prowincji, co jest przede wszystkim zasługą st. fехmistrza Linnemanna (Kraków), oraz fехmistrzów: Kozy, Pieczyńskiego i Zagackiego.

*Bela de Szombathely.*



Taris (Francja) w akcji.

## Mecze ligowe.

Każda niedziela ligowa przynosi już teraz zawsze coraz to większe niespodzianki. Tym razem stało się to dwukrotnie, bo oto Wisła, leader Ligi, ulega Pogoni 1:2, tej Pogoni, która straciła aż siedem bramek na rzecz Warty.

Wisła przegrała zasłużenie — to już jest dziwniejsze.

Drugą sensację sprawiła Lechja, która w stadionie Legji pokonała zespół gospodarzy 2:1, powtarzając identyczny sukces nad Polonią.

Cracovia zremisowała z Garbarnią 1:1, potwierdzając, że wszystkie trzy ligowe zespoły krakowskie są niemal zupełnie równe.

Warta pokonała ŁKS 2:1 zupełnie prawidłowo, a Ruch zwyciężył Polonię 3:0, wysuwając się na czoło tabeli.

Tabela ligowa

K l u b	Grano	Wygran.	Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
Ruch . . . .	4	3	1	—	11:2	7
Wisła . . . .	5	3	1	1	13:6	7
Garbarnia . .	4	1	3	—	6:3	5
Polonia . . .	6	2	1	3	8:12	5
Legja . . . .	4	2	—	2	10:7	4
Ł. K. S. . . .	4	2	—	2	9:7	4
Warta . . . .	5	2	—	3	11:9	4
Pogoń . . . .	3	2	—	1	7:9	4
Cracovia . . .	5	1	2	2	8:12	4
Lechja . . . .	4	2	—	2	6:11	4
Czarni . . . .	3	1	—	2	6:7	0
Warszawianka.	3	—	—	3	4:14	2

W rekordzie bramek strzelców ligowych stan jest następujący:

5 bramek — Herbstreich i Kniola.

4 bramki — Kisieliński II, Pazurek II, Ciszewski, Skowronski.

3 bramki — Muszyński, Włodarz, Peterek, Balcer, Nawrot, Przeździecki, Rusiecki.

2 bramki — Jung, Kubiński, Adamek, Szerfke, Banaszekiewicz, Buchwald, Malik, Lubowiecki, Koch, Smoczek, Kruk, Czarnik.

1 bramka — Kozok, Łagodny, Zabrowski, Durka, Wypijewski, Zbroja, Zarzecki, Tadeusiewicz, Król, Joksz, Ogrodziński, Czulak, Pazurek I, Zimmer, Przykucki, Andrzejewski, Maurer, Bator, Zieliński, Starzycki, Chmielewski, Sobota, Aldek, Mieczysławski, Drzymała, Reyman III, Pająk.

W Krakowie 10 maja rozegrany zostanie pierwszy mecz piłkarski o puchar dr. Cetnarowskiego Północ—Południe. W skład Północy wchodzi gracze Poznania, Łodzi i Warszawy, a w skład Południa — Krakowa, Śląska i Lwowa. Składy poszczególnych reprezentacji ustalone będą w przyszłym tygodniu, przyczem skład północy z polecenia PZPN wyznaczył kapitan związkowy PZPN mjr. Loth, a skład Południa — dawny kapitan związkowy — p. Synowiec. Regulamin rozgrywek wymaga trzech zwycięstw kolejnych, lub pięciu wogóle, ażeby puchar przeszedł na własność jednej z grup. Następnie dostaje go ten okręg, który dał najwięcej graczy do meczów wygranych w całym okresie. Mecz może być przedłużony o godzinę, gdy jednak po 150 min. nie da wyniku — rezultat nie liczy się. Każdy gracz, który brał udział w meczu otrzyma żeton pamiątkowy. Spotkanie w roku bieżącym odbędzie się w Krakowie, w r. 1932 — Warszawa, 1933 — Katowice, 1934 — Poznań, 1935 — Łódź, 1936 — Lwów, każdorazowo w Dzień PZPN.

Skład drużyny północy na 10.V będzie następujący: Skwarczyński, Martyna, Bułanow, Szaller, Woyciechowski, Janczyk, Radojewski, Kniola, Nawrot, Ciszewski, Wypijewski.

Na specjalnej konferencji w Brukseli, wzięli udział wszyscy prezesi belgijskich związków piłki nożnej i lekkiej atletyki. Prezes prasy sportowej p. Boin, konsul Chiczewski, baron Vaxelin, atache Jakubski i p. Hauptman, korespondent prasy stołecznej. Na konferencji tej postanowiono zaproponować polskiemu zw. piłki nożnej urządzenie meczu Polska—Belgia w dniu 18 października na wielkim stadionie Heyzel (80 tys. widzów), a jednocześnie zorganizować tegoż dnia mecz lekkoatletyczny Polska—Belgia.



Fragment z meczu Lechja—Legja 2:1.



W dniu PZPN 10 maja odbędą się po-  
zatem ważniejsze następujące spotkania: w  
Krakowie Wisła—Garbarnia, w Białymsto-  
ku repr. Białegostoku—repr. Wilna, w Lu-  
blinie rep. Lublina—Polonia, w Równem  
rep. Równego—Lechja, w Częstochowie  
repr. Częstochowy—Cracovia, w Sosnowcu  
repr. Sosnowca—Ruch, we Lwowie Czarni  
—Pogoń i Ukraina—Hasmonea, w Łodzi  
Hakoah—ŁKS, Orkan—WKS, Turyści—  
Bieg, Sokół—ŁTSG, na Śląsku Katowice—  
Siemianowice, Król. Huta—Lipiny, Bielsko—  
Biała, Lipnik, w Poznaniu repr. Poznania—  
Warta, klasa B—klasa C, Ostrovia—OKS,  
Sokół—Polonia, a w Warszawie repr. klu-  
bów robotniczych—Legja, Warszawianka—  
repr. klubów żydowskich Barkochba—ZASS,  
Skoda—AKS, Hakoah—CWS. Poza-  
też rozegranych zostaje cały szereg spotkań  
na Wołyniu, Polesiu, Kieleckiem, Wileńskim,  
Pomorzu oraz w prowincjonalnych mia-  
stach okręgów środkowych.

**Mecz piłkarski z Austrią**, projektowa-  
ny na 5 lipca nie odbędzie się. Prawdopo-  
dobnie PZPN zaprosi Estonę.

W dniach 22—24 maja odbędzie się w  
Berlinie doroczny kongres międzynarodowej  
federacji piłkarskiej, na którym ma być roz-  
patrzone ostatecznie sprawa udziału piłki  
nożnej na Igrzyskach Olimpijskich.

W Belgii z inicjatywy klubu Polonia  
(Bruksela) rozegrany zostanie w maju tur-  
niej piłkarski dla drużyn polskich o puchar  
konsula Chiczewskiego.

W Barcelonie rozegrany mecz piłkar-  
ski Hiszpania—Irlandia dał wynik 1:1.

W Warszawie na Zielone Świątki go-  
ścić będzie wiedeński Hakoah (ewent. Tri-  
color), który rozegra dwa mecze z Legją i  
Polonią, a Skra spotka się Langfuhr  
(Gdańsk).

We Francji rozegrany został turniej o  
tytuł najlepszego polskiego klubu piłkar-  
skiego we Francji, przyczem w finale War-  
ta pokonała Promień 2:0.

W klasie A na Śląsku grali: Orzeł—  
Kolej. P. W. 4:1, BBSV—Sturm 1:0,

We Lwowie w klasie A grali: Sokół II  
—Polonia 2:0, Ukraina—Pogoń 2:2, Reve-  
ra—Resovia 3:0, Hasmonea—Świtez 1:0, Po-  
goń Ib—Czarni Ib 4:0.

W Łodzi w meczach o mistrzostwo  
klasy A grali: ŁTSG—Kaliski KS 4:0, Ha-  
koah—ŁKS Ib 4:3, Bieg—PTC 2:1, Orkan  
—WKS 1:1.

W Warszawie o mistrz. kl. A grali:  
Warszawianka Ib—Gwiazda 10:0, Makabi—  
Znicz 6:3, Legja Ib—Świt 3:0, Polonia Ib—  
Skra 1:1, Marymont—AZS 2:1.

W Poznaniu w meczu o mistrz. kl. A  
Warta Ib pokonała Ostrovię 9:1.

Austria zremisowała z Węgrami 0:0.

Na Wołyniu grali: PKS—WKS Równe  
4:2, Hasmonea—Sokół 7:2.

Mistrzem Francji został Club Francais.

Finałowy mecz piłkarski o puchar An-  
glii cieszy się kolosalnym zainteresowaniem  
całego kraju. Na mecz przybyli przedsta-  
wicieli dworu, cały gabinet ministrów i moc  
najwyższych dostojników państw. Król,  
wskutek niedyspozycji reprezentowany był  
przez ks. Gleicesteru, jednak w swoim pa-  
łacu słuchał wyniku przez radio.

W Wilnie pierwsze mecze o mistrzo-  
stwo okręgu dały wyniki: Makabi—Ogni-  
sko 2:1, 1 p. p. leg.—Lauda 6:1 .

Warszawianka, korzystając z wolnej  
niedzieli, rozegrała mecz towarzyski z Ma-  
kabi, wygrywając 3:0.

## KOLARSTWO

Sekcja kolarska Legji organizuje w po-  
rowie czerwca wycieczkę do Paryża na wy-  
stawę kolonialną, przyczem wszyscy ucze-  
stnicy pojedą na rowerach krajowej pro-  
dukcji. Poniżej podajemy marszrutę: War-  
szawa — Berlin — Drezno — Frankfurt —  
Reims — Paryż — Havre — Calais — Bruk-  
sela — Amsterdam — Hamburg — Gdańsk  
— Królewiec — Warszawa.

Do Katowic przybyła w sobotę sztafeta  
kolarska Gdynia—Katowice, zorganizowana  
z okazji uroczystości śląskich przez Poznań-  
ski Okręgowy Związek Kolarski.

Pod Jabłoną Legionową rozegrano do-  
roczny drużynowy kolarski bieg 100 km o  
puchar PUWF przy udziale 9 zespołów po  
trzech zawodników. Wyniki biegu: 1) Legja  
I (Michalak, Targoński E. Napieracz S.),  
6:06:44, 2) WTC (Zaleski, Moczulski, Piot-  
rowski), 3) WTC II (Stahl, Popończyk, Wa-  
silewski), 4) Legja II (Malczewski, Napie-  
racz W., Olecki), 5) AKS. Indywidualnie  
najlepszy czas miał Michalak 3:02:52, bijąc  
rekord dystansu.

Szamota startował w Paryżu 26.IV, lecz  
wskutek wypadku musiał się wycofać z  
biegu.

Warszawskie Tow. Cyklistów wprowa-  
dza na sezon nadchodzący wyścigi za pro-  
wadzeniem motorów i tandemów i mecze  
„omnium”. Na trybunach zaprowadzono  
wszystkie miejsca siedzące. Zorganizowano  
bezpłatne „przedszkole kolarskie” na Dyn-  
asach pod kierunkiem inż. Szymczyka, do-  
stępne dla wszystkich niestowarzyszonych  
kolarzy i dla uczniów. Utworzono także  
sekcję pań. Wszelkie informacje i zapisy  
w kancelarii WTC Dynasy, Oboźna 3.



Na mecie biegu kolarskiego o puchar PUWF.

## BOKS

W Grudziądzu międzynarodowe zawody  
bokserskie przyniosły zasłużone zwycięstwo  
G. K. S. 1925, który wzmocniony zawodni-  
kami zlikwidowanego K. S. H. i O. pokonał  
drużynę Schupo (Gdańsk) 7:5 i pokazał do-  
syć ładne walki; natomiast poziom technicz-  
ny gości był niski, poza agresywnością nie  
wykazali oni nic. Brak skutecznych ciosów  
oto najważniejsza wada. Wyniki przedsta-  
wiają się następująco: waga musza — Ko-  
złowski (GKS) uzyskuje wynik nierozstrzy-  
gnięty z Koentopem (Sch). Walka naogół  
nieciekawa. W. kogucia przynosi remis  
Hirschona (Sch.) z Lutowskim (GKS) z po-  
wodu 2 napomnień gościa, który przez to  
stracił zwycięstwo. W. piórkowa — Lenski  
(Sch.) bije Plietka (GKS) na punkty, mając  
w II i III r. przewagę. W. lekka — Witkow-  
ski (GKS) zwycięża wysoko na punkty Neu-  
mana (Sch.), demonstrując najładniejszą  
walkę. W. półśrednia — Hausigem (Sch) i  
Wyźlica (GKS) remis, przyczem Polak w  
III r. był zupełnie wyczerpany. W. średnia  
— Wezner (GKS) uzyskuje 2 pkt. z powo-  
du nadwagi Dunela (Sch). Walka towarzy-  
ska ożywia się dopiero w III rundzie i  
przynosi remis. Organizacja dobra. Sędzio-  
wie punktowi nie zawsze sprawiedliwi, w  
w ringu sędziował b. dobrze por. Koprow-  
ski.

Mecz bokserski Makabi—IKP (Łódź)  
zakończył się niespodziewanem zwycięst-  
wem Makabi 9:5 nad wicemistrzem Polski.  
Wyniki walk były następujące: spotkania  
Rochman—Leszczyński, Urkiewicz—Pawlak  
i Spodenkiewicz—Borenstein dają rezultat  
remisowy. Anders bije Wojciechowskiego,  
Birenzweig wygrywa z Pawlakiem, nastę-  
pnie Wysocki remisuje z Chmielewskim, a  
Garbarz z Garnarkiem. Sędziował w rin-  
gu p. H. Sadłowski z Katowic.

Mecz CWS (rezerwa)—Legja dał wynik  
7:7. Poszczególne walki: Traczyk (C) bije  
Frankowskiego, Kopera (C) bije Kornaka,  
Śmiech (C) bije Lanegreina, Traczyk I (C)  
remisuje z Zbierskim, Walendowski (C) re-  
misuje z Plutonem, Tracki remisuje z Wit-  
kowskim, Adamiak (L) bije Warwewicza,  
a Duroka (L) wygrywa valkoverem z Mala-  
nowiczem.

W Krakowie rozegrany mecz bokser-  
ski Wawel—BKS (Katowice) zakończył się  
zwycięstwem ślązaków 10:6.

Znani pięściarze stołeczni Głon (War-  
szawianka) i Głowacki (Skra) wezmą udział  
w zawodach bokserskich urządzanych w b.  
mies. przez IKP.

W meczu bokserskim Gedania wygrała  
z Polonią 8:6.

Na Śląsku Stadjon pokonał Ruch 9:7,  
a Naprzód—BKS 10:8.

Makabi walczy 9 i 10 bm. na Śląsku.

Warta walczy z Polonią 9.V, a z IKP  
16.V.

ROZDANIE NAGRÓD ZA XV-TY  
PIERWSZY KROK KOLARSKI  
ROZPOCZNIE SIĘ 7 B. M. OD  
GODZ. 12-EJ.



## KIEDY BĘDZIEMY GRAĆ W GOLFA?

W Anglii opowiadają anegdotkę: Dwóch przyjaciół skończywszy partję golfa omówiło po dłuższej naradzie spotkanie na czwartek. Po drodze odzywa się jeden z przerażeniem: Ależ we czwartek my nie możemy grać! — Dlaczego? — Przecież we czwartek jest twój ślub? — To ja mogę odłożyć!

Powstanie takiej historyjki świadczy niewątpliwie, że golf jest grą tak fascynującą, że może graczem zawiadnąć do tego stopnia, iż gotów dla golfa wszystko poświęcić.

Jeżeli do tego żartu dodamy trochę realnych danych, że np. w St. Zjednoczonych jest obecnie 5.856 klubów golfowych, z których każdy ma swój własny tor, że w roku 1930 wydano tam 3.158.000 funtów sterl. na sprzęt golfowy, co przedstawia wzrost o 46% wobec roku 1927, że w r. 1930 odwiedziło 223.000 graczy tory publiczne tylko w jednym mieście Glasgow w Szkocji, tej kolebce golfa, że według statystyki Ministerstwa handlu Stanów sprowadzono w r. 1929 samych piłek golfowych 2.550.357 sztuk za kwotę około sześć milionów złotych, że trener klubowy w Agua Caliente pobiera 15.000 dolarów pensji, że tegoroczny turniej zawodowców w Southport dotowany jest nagrodami w wysokości 1.575 funtów sterl., a więc około 70.000 złotych, że w Spaa w Belgji ukończono właśnie budowę nowego toru kosztem przeszło 20.000 funtów (około 900.000 zł.) i t. d., i t. d., to trudno rzeczywiście oprzeć się wrażeniu, że w tym golfie przecie coś musi być. A jednak u nas, pomimo rozkwitu sportu, o golfie tak jakby ani śladu, a myślę, że nie wskutek braku zmysłu sportowego.

Więc dlaczego? Otóż jedynie dla urojonej przeszkody, że jakoby uprawianie golfa było niezwykle kosztowne. Kto widział kiedy zagranicą golfa, nie mając zresztą o nim żadnego pojęcia, twierdzi i głosi, że do tego trzeba toru, którego urządzenie kosztuje kilkadziesiąt do kilkuset tysięcy złotych, że za godzinę gry trzeba płacić naj-

mniej 10 zł., że sprzęt jest bardzo drogi i trzeba go sprowadzać, a nas na to wszystko nie stać, zresztą gra sama jest nudna i polega głównie na szukaniu piłki!

Chciałbym się naprzód z ostatnim punktem uporać o ileby wymienione cyfry, świadczące o olbrzymim rozwoju tej sześć wieków istniejącej gry, mogły dopuścić zarzut, że gra jest nudna. Przytoczyłbym znowu anegdotkę. Gdy w roku 1873 przybył Szach perski na wystawę wiedeńską, zaproszono go też na wyciągi konne. Nie chciał w żaden sposób jechać oświadczając, że go to nic nie interesuje, bo jest przecie rzeczą naturalną, że jeden koń biegnie prędzej niż drugi!

W Persji wówczas wiedziano oczywiście o wyciągach konnych tyle co u nas o golfie i tak szach sprofanował mimowolnie najszlachetniejszy sport na świecie, bo go nie znał. Proszę posadzić przy stoliku bridge'a człowieka, który kart wcale nie zna, zobaczymy jak długo wytrzyma i czy mu nie będzie nudno.

Ta sama nieznamość golfa powoduje też twierdzenie, że golf jest na nasze kieszenie za drogi, twierdzenie tak dalece błędne, że gdybyśmy gdziekolwiek w Polsce urządzili tor golfowy pierwszej klasy, to krok taki przyniosłby sprawie tylko szkodę. Bo wobec minimalnej ilości graczy trzeba brać znacznie więcej niż 10 zł. za godzinę i to nie gry, lecz pierwszych próbnych kroków, a na to nikt nie pójdzie, zwłaszcza, że konieczny sprzęt kosztuje około 150 zł.

Gdzie znaleźć amatora, któryby chciał za tak drogie pieniądze zapoznawać się z grą, której nigdy nie widział, nigdy nie próbował i o której nie wie czy mu przypadnie do gustu!

Ci co mają być pionierami golfa u nas muszą mieć możliwość poznania go i ćwiczenia prawie za darmo. Nasze liczne pastwiska, nieużytki i piaski aż się proszą, aby na nich grać w golfa. Bez kosztów! Kilka

hektarów suchego pastwiska wystarczy, aby wkładem kilkuset złotych urządzić normalny tor golfowy nawet z jedną lub dwoma ławkami i jakimś daszkiem dla ochrony przed ulewą. Grunt, który naturalnie nie potrzebuje wcale zmieniać właściciela może być falowaty, pagórkowaty, nieco zarzewiony, poprzecinany drogami, rowami lub strumykami, a nawet krowy mogą się nadal na nim pasać, byleby ich nie było za dużo. Taki tor na obcym gruncie wystarczy zupełnie, aby grę poznać, aby zacząć grać, ulec jej urokowi w całej pełni i nauczyć się grać. Zapewne, że przyjemniej jest grać na torze wypiełgowanym, z trawnikiem jak aksamit stałe strzyżonym, nawadnianym i walcowanym, przyjemniej mieć pod bokiem wygodnie urządzonego dom klubowy, ale na to wszystko mamy czas aż golf się u nas ogólnie przyjmie, aż tysiące ulegną jego urokowi, aż się nauczymy grać.

Brakiem toru w wielkim stylu nie można się w żaden sposób zrażać, wszak w Anglii na taki tor nie puszcza żadnego golfiarza, którego handicap jest wyżej 18. A właśnie takich graczy są miliony, a u nas by byli na całe lata wszyscy! I w Anglii muszą zwykli śmiertelnicy grać na t. zw. practice course'ach, które są podobne do tych, jakie mogą być nasze na pastwiskach.

Jeżeli nasze liczne towarzystwa sportowe takie tory pozakładają, jeżeli nadto w miarę zasobów zaopatrzą się w pewien zapas lasek do gry, aby ułatwić każdemu stawianie pierwszych kroków bez znaczniejszych wydatków, to niewątpliwie golf i u nas się przyjmie, zjedna sobie w krótkim czasie liczne zastępy miłośników tak młodych jak starych obojga płci i zajmie stanowisko dominujące jak na to ta jedyna Grand Game rzeczywiście zasługuje.

Literatura jest tak obszerna, cała technika tak z istic matematyczną ścisłością ujęta, że narazie niepotrzeba żadnego trenera. Ale jeżeli już tego roku mielibyśmy zrobić początek to najwyższy czas, aby o tem na serjo pomyśleć.

Age.



Moment z meczu finałowego o puchar Anglii Westbromwich Albion — Birmingham 2:1

Na posiedzeniu komitetu olimpijskiego w Barcelonie ustalono ostatecznie, że konkurencje kobiece odbędą się w pływaniu, gimnastyce, szermierce lekkiej atletyce i łyżwiarstwie. Poza tem odbędą się: kolarstwo (torowe i szosowe), dzwiganie ciężarów, zapasy, boks, wioślarstwo, strzelanie, hippika, hokej ziemny, pięciobój i pokazy w amerykańskim footballu i Lacrosse, a na igrzyskach zimowych — łyżwiarstwo, narciarstwo, hokej lodowy i saneczki, a jako pokazy — Curling. A zatem tenisu i piłki nożnej nie będzie. Puchar olimpijski przyznano Niemieckiej Wyższej szkole wych. Co do sprawy organizacji XI Olimpiady w roku 1930, to kwestja Berlin czy Barcenona rozstrzygnie się mniej więcej za dwa tygodnie drogą telegraficzną głosowania poszczególnych państw. Na zakończenie przyjął gen. Rouperta jako drugiego delegata Polski, obok min. Matuszewskiego.



## NARODOWY BIEG

Na lotnisku cywilnym rozegrano Narodowy Bieg Naprzelaj na trasie 8 km. Mimo niezbyt licznego udziału zawodników prowincjonalnych, do biegu tego stanęła rekordowa ilość 380 zawodników, w tem około 100 niestowarzyszonych, 140 członków Związku Strzeleckiego i 150 członków klubów sportowych. Po pierwszych kilkuset metrach wysuwa się na czoło „tandem” Warszawianki Kusociński i Petkiewicz. Po 2 km prowadzi Kusociński o 10 mtr. przed rywalem, następnie odległość po 4 km zwiększa się do 100 mtr, a Petkiewicza dochodzi Puchalski. Czwartym jest Adamczyk, a piątym Strzałkowski. Następnie Kusociński, znajdujący się w doskonałej formie odrywa się coraz bardziej, i ma już zwycięstwo zapewnione. Petkiewicz dopiero na ostatnim kilometrze zostawia Puchalskiego i kończy zasłużenie na drugim miejscu o jakieś 200 mtr. za swym rywalem. Dystans ten był naturalnie zadługi dla Petkiewicza.

Organizacja biegu zupełnie udana, a jeśli chodzi o ilość startujących, bieg był rekordowy.

Kusociński znajduje się w świetnej formie i wykazał niebywałą wytrzymałość. Miłe zadziwił Puchalski.

Trasa biegu nie była wprawdzie dość urozmaicona, jednak imponowała swą rozległością.

Na jej tle zawodnicy wyglądali, jakby „porywali się z motyką na słońce”, a wczynn Kusocińskiego, który przebył bieg w świetnej rzeczywiście formie, wypadł jeszcze okazalej.

Petkiewicz wykazał duży hart i ambicję, jeśli nie przerwał biegu po 4 km. Będąc nieprzygotowanym do cross'u, wziął w nim jednak udział. Przy treningu specjalnym byłby napewno znów groźny dla Kusocińskiego.

Wyniki biegu: 1) Kusociński (Warszawianka) 26:14, 2) Petkiewicz (Warszawianka) 26:50, 3) Puchalski (Legja) 100 mtr. za Petkiewiczem, 4) Strzałkowski (42 pp. Białystok), 5) Adamczyk (Orzeł), 6) Dawidowicz (Zw. Strzelecki Piotrków), 7) Więckowski (Sokół I Grudziądz), 8) Mościbrodzki (Lida), 9) Nowacki (Warszawianka), 10) Gapieniuk (Ordon), 11) Jankowski (Orzeł), 12) Włodarczyk (Polonia), 13) Żak (Polonia), 14) Weyman (Sokół Warszawa), 15) Długoborski (Polonia), 16) Deka (Geyer), 17) Kosior (Lublin), 18) Duchewicz (Leszno), 19) Tryton (Orzeł), 20) Trzeciński (Orzeł), 21) Ociepko (AZS Warszawa), 22) Janiszewski (niestow.), 23) Urbański (Strzelec Piotrków), 24) Matyjaszczyk (Strzelec Lublin), 25) Karczewski (niestow.). Ze znanych zawodników zawiedli Starosta i Z. Motyka.

Nagrodę za pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej zdobyła poraz trzeci na własność Warszawianka, mając 50 pt. przed Orlem 29 pkt. i Polonią 23 pkt. Nagrodę za ilość zdobył Zw. Strzelecki, a puhar redakcji „Stadionu” dla zwycięzcy zdobył poraz drugi Kusociński.

## ROZMAITOŚCI

Włoski komitet olimpijski postanowił wysłać do Los Angeles ekspedycję złożoną z 220 zawodników, przy czem koszta obliczono na 6 milionów lirów (2.9 milj. złotych). Komitet włoski ma nadzieję otrzymać około 3 milj. od rządu, a resztę pokryć ze zbiórek, znaczków i imprez sportowych oraz loterii olimpijskiej.

Międzyministerjalna konferencja dla spraw turystyki odbyła się u pana premiera Sławka. W konferencji tej wzięli udział dyrektor PUWF pułk. Kiliński, dr. Orłowicz i przedstawiciele min. skarbu i przemysłu i handlu. Rozpatrzono cały szereg wniosków na temat rozwoju ruchu turystycznego w Polsce.

Założony został niedawno w Warszawie Związek kupców gałęzi sportowej, który ma na celu zjednoczenie wszystkich firm zajmujących się sprzedażą artykułów sportowych.

P. J. Hauptman, w związku z przeniesieniem do Brukseli, przestał być referentem sportowym konsulatu polskiego w Antwerpji.

W Wenecji obradować będzie w dniach 6—12 bm. kongres wychowania fizycznego, zorganizowany z okazji międzynarodowej wystawy sportowej. Na kongres ten udają się z ramienia Rady Naukowej W. F. gen. Roupert i red. Muszałówna. Na wystawę P. U. W. F. wysłał cały szereg eksponatów, przedstawiających zdobycze sportu polskiego i wychowania fizycznego w Polsce w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

W Spale w dniach 12—14 czerwca odbędzie się doroczne święto wych. fiz. o nast. programie: 11.VI zjazd bataljonów p. w. i zawodników, 12.VI zawody eliminacyjne i ćwiczenia bojowe, 13.VI finały w konkursach sportowych, gry polowe kawalerji, zawody kolarskie, próbna defilada, 14.VI nabożeństwo, defilada, pokazy młodzieży szkolnej, zawody sportowe, pokazy wyszkolenia itd.

Na boisku Warszawianki przy ul. Wawelskiej (niedaleko ul. Filtrowej) rozpoczęto już treningi, przy czem narazie zaczęła trenować sekcja pań w grach, a następnie odbywać się będą treningi piłkarzy.

## SPORTY WODNE

W dniach 23—29 bm. odbędzie się wielka wycieczka polskich kajakowców po Ważu (Czechosłowacja), przy czem start nastąpi w Sv. Mikołaszu Liptowskim, a zakończenie w Piszczanach. Wycieczkę powyższą organizuje związek kajakowców czeskich, który zaprosił Polskę do wzięcia udziału. Koszt wycieczki ok. 150 zł. Zgłoszenia do Pol. Zw. Kajakowców (Myśliwiecka 3-5) do dn. 11 maja.

Państwowy Urząd Wych. Fiz. organizuje w Gdyni dwa czterotygodniowe morskie kursy ośrodka żeglarskiego w lipcu i sierpniu. Ośrodek mieścić się będzie prawdopodobnie w Szkole Podchor. Marynarki.

Wojskowy Klub Sportów wodnych zawiąduje na nadchodzący sezon niezwykle ruchliwą działalność. Imprez wioślarskich odbędzie się sporo, a mianowicie 7.VI regaty towarzyskie, 14.VI regaty wewnętrzne, 28 i 29.VI regaty międzyklubowe, 1 i 2.VII mistrz. Polski, 6.IX regaty w Winie, 13.IX regaty w Warszawie, 20.IX regaty kobiece, 27.IX regaty wewnętrzne, 9.X wyścig Żoliborz—Warszawa. Sekcja żeglarska weźmie udział obok całego szeregu regat związkowych w Warszawie również i w regatach na jeziorze Charzykowskim (28 i 29.VII), wyścigu Modlin—Warszawa (21.VI) na jeziorze augustowskim (26.VI) i w Gdyni

Na zawodach pływackich w Zgierzu biegi 50 i 100 mtr. dow. i 50 m. na wznak wygrał Trybuła 38.4, 1:33.7 i 57 sek, a 50 m — klas. — Tarwid 56 sek. W skokach triumfował Pokorski, a w sztafecie 4×50 m — PKS Zgierz.

Podczas meczu pływackiego SCUF (Paryż)—Ghent S. C. Bocheński wygrał bieg 100 mtr. w czasie 1:01 przed Lesurem i Borocco (obaj Francuzi), a w sztafecie 3×50 mtr. przyczynił się walnie do zwycięstwa, osiągając na swych 50 mtr. doskonały czas 27.2 sek., lepszy od rekordu pol

### FUNDUSZ OLIMPIJSKI

#### Lista Nr. 8

C. Pobóg-Filipowska	5.—
Uczniowie gimn. Zamojskiego w Łodzi	58.—
Razem	63.—
Poprzednie listy	394.80
Razem	457.80



Grupa lekkoatletów AZS Warszawa.



## LEKKA ATLETYKA

Na Śląsku odbyły się zawody lekkoatlet. Czyż (Pogoń. kat.) poza konkursem 11.3, z nast. wynikami: 100 m — Tetzner 11.4, 400 m — Lipich 54, 1500 m — Brenner 4.29.5, 5 km — Bytomski 17:22, wzwyż — Zwiegel 170, kula i dysk — Banaszak 11.05 i 33.65, wdał — Elpel 615, tyczka — Schneider 3.30, oszczep — Tomaszewski 51.10. Panie: 60 m — Preisówna 8.4, 200 m Białasówna 30, kula — Lubkowiczówna 8.99, wdał — Melerówna 467, wzwyż — Bytomska 136.

**Bieg naprzelaj** „Wieku Nowego” we Lwowie 5 km wygrał Garnarcz 18:29 przed Jaworskim.

**W biegu naprzelaj** o puchar m. Grodna wygrał Strzałkowski 5 km — 17:13 przed Mościbrodzkim i Millerem.

**Na wewnętrznych** zawodach AZS-u warszawskiego osiągnięto cały szereg bardzo dobrych wyników, a mianowicie: Pano wie: 100 jardów — Trojanowski II 10.1, 2) Koźlicki 10.3, 300 m — Kostrzewski 37.1, 2) Weiss i Miller, 1000 mtr. — Kostrzewski 2:41, 2) Pruszkowski 2:43.2, 3 km — Kiałbarczyk 10:14, 2) Holfeier, wdał — Dzwonkowski 629, wzwyż — Pławczyk i Trojanowski I po 173 cm, tyczka — Pławczyk i Chelmicki po 320, kula — Dzwonkowski 11.47, 2) Paryski 11.34, oszczep i dysk — Szydłowski 53.40 i 37.46 m, 3×1000 km — Jagodziński—Kuźmicki—Pruszkowski 8:21. Pania 60 m — Manteuflówna 8 sek., 2) Piotrowska, 200 m — Manteuflówna 28.6, 2) Koczanówna, 800 m — Koczanówna 2:55.

**Na zawodach wewnętrznych** Legji Scha bińska osiągnęła w biegu 60 mtr. 8.6 sek., a w biegu 80 mtr. płotki — 13.4 sek.

**W Wilnie** tradycyjny bieg sztafetowy 10×1 km dał wyniki następujące: 1) Sokół 29:56, 2) AZS 29:56.4, 3) 3 p. sap., 4) 1 p. p. leg., 5) SMP. Skład zwycięskiej sztafety: Brewiński, Bużymski, Jeleński, Kowalewski, Balcewicz, Oktabiński, Bukowski, Kucharski, Zajewski i Żylewicz II.

**Na międzynarodowe** zawody Warszawianki na Zielone Świątki przyjazd Loukoli nie jest jeszcze zdecydowany, możliwym jest bowiem, że przyjedzie mistrz olimpijski na 1500 m Larva lub Isohollo, obecny jedyny w Finlandji rywal Nurmiego na 5 i 10 klm. W sprawie przybycia Nurmiego na drugie zawody Warszawianki prowadzone są ożywione petraktacje.

**W Łucku** bieg naprzelaj 3.5 km wygrał Borowiecki przed Zelechowskim.

**W Król. Hucie** bieżnia jest obecnie powiększana, przyczem praca nad dorobieniem szóstego toru posuwa się szybko naprzód, gdyż w dniach 11 i 12 lipca rozegrane zostaną tam męskie zawody główne o lekkoatletyczne mistrzostwo Polski.

**Kusociński** startuje dafinitywnie 14 maja w Brnie na zawodach Mor. Slavii, gdzie zmierzy się z Kościakiem. Próba bicia rekordu na 2 km w Król. Hucie została przełożona na późniejszy termin.

**We Włodzimierzu Wołyńskim** odbył się ślub znanej lekkoatletki Grażyny, Aliny Hulanickiej z dr. Mazurkiem, doniedawna znanym wioślarem a obecnie wykładowcą Centralnego Instytutu W. F. na Bielanych.

**Ogólnopolski** kobiecy bieg naprzelaj Sokoła poznańskiego rozegrany zostanie w dniu 17 maja.

**Do Polskiego Zw. Lekkoatletycznego** nadeszło zaproszenie dla Petkiewicza na wzięcie udziału w zawodach lekkoatletycznych w Abo (Finlandja). Petkiewicz zmuszony był być jednak zrezygnować z zaproszenia, gdyż w dniu 21 czerwca startuje w Antwerpii, a zawody w Abo wyznaczono na 20.VI.



Angielka Harris na płotku.

**Program zawodów lekkoatletycznych** w Antwerpii 21.VI przewiduje: 200, 1500, 5000, 400 m. płotki, w wyż, tyczka, dysk oszczep, 200 — 800 — 400 — 200 m. Udział wezmą: Francuzi (Ladoumégue i in.), Niemcy, Anglicy (Burgley i Tatham), Włosi, Holendrzy, Belgowie i Polacy z Petkiewiczem i Kusocińskim na czele.

**Warszawianka** zdecydowała się wysłać Petkiewicza na zawody lekkoatletyczne w Paryżu w dniu 10 maja na rzecz inwalidów wojennych.



Josieńska (AZS Poznań), która pobiła rekord polski w rzucie kulą 11.56 m.

**Warsz. WOZLA** organizuje w maju kurs lekkoatletyczny, dostępny dla wszystkich.

**W Bydgoszczy** na zawodach Mikrut rzucił oszczepem 53.76, Majtkowski skoczył o tyczce 3.40, a Żółkiewiczówna skoczyła wdał 452.

**Cejzik** pojechał z Bydgoszczy do Wilna.

**W biegu o puchar I. K. C.** w dniu 10 b. m. w Krakowie weźmie udział Kusociński.

**W związku z wyjazdem** polskiej grupy lekkoatletycznej na kobiece zawody we Florencji 29—31 maja zarząd PZLA organizuje w każdym poszczególnym okręgu eliminacje o charakterze korespondencyjnym. Program zawodów: 60, 100, 200 m, 80 m płotki, skoki wdał i wzwyż, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem. Biegu dłuższego we Florencji nie będzie, natomiast rozegrane zostaną sztafety 4×75 m, 4×100 m i 200—100—75—60 mtr. Okręgi mogą organizować eliminacje tylko w niektórych konkurencjach, ale nawet o ile tylko jedna zawodniczka się zgłosi zawody muszą dojść do skutku.

## SZERMIERKA

**Mecz szermierczy** Polska—Czechosłowacja w Piszczanach dał wynik remisowy 1:1.

**Imprezę** rozegrano w parku miejskim na świeżym powietrzu, co było dla naszych zawodników nowością i przez dłuższy czas nie mogli się do tego przystosować. To wpłynęło także na porażkę w szpadzie, zresztą bardzo minimalną 7½—8½. Przy stanie 7:7 por. Suski przegrał z Kirchmanem 1:2 i to zdecydowało o zwycięstwie Czechów.

**Wyniki walk** na szpady były następujące: Friedrich wygrał z Podhalem 2:1, z Tillem 2:2, z Kirschmanem 2:0 i Jungmanem 2:1. Szempliński wygrał z Kirschmanem 2:0, inż. Podhalem 1:2, dr. Tillem 2:1 i Jungmanem 0:2. Segda wygrał z Jungmanem 2:0, z Podhalem 1:2, z Tillem 1:2 i Kirschmanem 1:2. Suski wygrał z Podhalem 2:1, Tillem 1:2, Kirschmanem 1:2 i Jungmanem 1:2.

A zatem po naszej stronie wyróżnił się Friedrich, a po stronie czeskiej — Tille.

**W szablach** Polacy wygrali 11:5. Nasi zawodnicy nie byli jeszcze u szczytu formy, mimo to jednak odnieśli zasłużony tryumf. Papp pokonał wszystkich czterech przeciwników, Segda przegrał jedynie z Hildebrandem, Nycz uległ Kleinowi i Beronouskiemu, a Friedrich Hildebrandowi i Kleinowi.

**Sędziowanie** dopisało w zupełności, podobnie jak i przyjęcie, niezwykle serdeczne. Zawodnicy nasi byli gośćmi Domu Zdrojowego w Piszczanach.

**W Wiedniu** w dniach 26.V—4.VI rozegrane zostaną mistrzostwa Europy w szermierce przy udziale Niemiec, Francji, Anglii, Węgier, Włoch, Belgii, Danii, Grecji, Norwegii, Polski, Szwecji, Szwajcarji, Czechosłowacji i Jugosławji. Uczestnicy przyjęci będą przez prezesa Komitetu Olimpijskiego radcę Szmidta, ministra spraw wewnętrznych i będą na przedstawieniu galowym w operze.



## GRY SPORTOWE

Ostatnio rozegrano w Warszawie tyłko spotkania koszykówki męskiej i kobiecej, oraz jedno hazeny. W koszykówce kobiecej na specjalną uwagę zasługuje niebywale dobra forma Warszawianki, która pokonała wysokocyfrowa 18:4 nie robiąc ostatnio postępów Skrę. Poza tym AZS, mimo dobrej gry, miał sporo roboty z Legją, wygrywając 26:10, a Polonia z PIWF 13:5. W koszykówce męskiej zdecydowane zwycięstwa odnieśli przedstawiciele czołowej trójki: AZS z Makabi 46:12, YMCA ze Skrą 47:14 i Polonia we Włochach z Przyszłością 47:17. Poza tym Polonia rozegrała z Przyszłością towarzyskie mecze trójkowe siatkówki, wygrywając kobiecie 20:6, a męskie 20:12 i 19:13. Jedyny mecz hazeny dał ciężko wywalczone zwycięstwo AZS nad Grażyną 6:3.

Stan mistrzostw przedstawia się obecnie następująco: w koszykówce kobiecej prowadzi bez porażki AZS 4 pkt przed Polonią, Warszawianką i Legją, mającymi również po 4 pkt, ale i po jednej porażce, oraz Skrą — 2 porażki i 0 pkt; w koszykówce męskiej na czele Polonia 3 gry — 6 pkt, 2) YMCA 4 gry — 6 pkt., 3) i 4) AZS i Legja 3 gry — 4 pkt., 5) Skra 4 gry — 4 pkt, 6) Strzelec 3 gry 2 pkt, 7) i 8) Makabi i Przyszłość 3 gry 0 pkt.; w siatkówce męskiej: 1) YMCA 4 gry 8 pkt, 2), 3) i 4) AZS, Polonia i Legja 3 gry 4 pkt, 5) ZASS 3 gry 6 pkt i 6) 16 WDH 4 gry 0 pkt; w siatkówce kobiecej: 1) AZS 3 gry 6 pkt, 2) Polonia 4 gry 6 pkt, 3) Warszawianka 3 gry 2 pkt, 4) ZASS 4 gry 2 pkt, 5) Makabi 2 gry 0 pkt; w hazenie, w pierwszej grupie na czele AZS 3 gry 6 pkt i imponujący stosunek bramek 28:4, 2) Grażyna 2 gry 2 pkt, 3) i 4) PIWF i Makabi bez punktu; w drugiej grupie: 1) Legja 2 gry 4 pkt, 2) i 3) Polonia i Warszawianka 2 gry 2 pkt, 4) Skra 2 gry 0 pkt.

**W Poznaniu** w meczach hokeja ziemnego Warta pokonała Lechię 1:0, a zremisowała z AZS-em 2:2.

**Mistrzostwo Łodzi** w siatkówce zdobyła drużyna HKS.

**W robotniczych meczach koszykówki** Skra komb. wygrała z Sarmatą komb. 70:10, a Skra II pokonała piłkarzy Skry 19:11.

**Doroczny dzień Warsz. Okr. Zw. Gier Sportowych** odbędzie się w dniu 31.V.

**Warsz. OZGS** ogłosił konkurs na wykonanie dyplomu dla drużyn i członków drużyn mistrzowskich.

**Na międzynarodowe zawody konne** w Warszawie, które rozpoczynają się 28 bm, przybywają napewno już ekipy Francji, Rumunii, Czechosłowacji, Szwajcarii i Włoch. Drużyna polska ustalona będzie za tydzień.

**W ostatnich dniach** międzynarodowych zawodów konnych w Nicei nagrodę miasta Nicei zdobył por. Forquet (Włochy), nagrodę Arena — por. Clave (Francja), a nagrodę francuskiej kawalerii por. du Breul (Francja). Polska drużyna konna wróciła z Nicei rezygnując z konkursów w Rzymie. W ostatnich dniach nasi zawodnicy nie odnieśli żadnych sukcesów.

## SPORT MOTOROWY

**Na kongresie motocyklowym**, który odbył się ostatnio w Wiedniu, Polski Zw. Motocyklowy reprezentowany był przez kpt. Szumowskiego.

**Motocyklowy zjazd plakietowy** do Warszawy na dzień 3 maja wygrał Łódzki K. M. przed Gedanią (Gdańsk), Unionem (Łódź) i Barkochbą (Łódź).

**We Lwowie** odbędzie się w dniu 7.VI doroczny automobilowy wyścig uliczny w konkurencji międzynarodowej na trasie 152 km. Udział weźmie górski mistrz Europy Stuck.

**W sporcie motocyklowym** w dniu 10 bm. odbędzie się raid łódzkiej Barkochby, a 14 bm. raid plakietowy do Płocka.

**Pokaz samochodów** organizuje Automobilklub Polski 10 bm.

## Z KSIĄŻEK

Kładąc duży nacisk na sport „Główna Księgarnia Wojskowa wydała nowy tomik „Biblioteczki Sportowej”.

**Tomik 17. Ślaski E. „Zasady zaprawy i sportowej jazdy konnej”.** Warszawa 1931. Cena 1.60 zł.

Gen. Ślaski, znawca zagadnień z zakresu zaprawy i jazdy konnej, w pracy tej pragnie przyjąć z pomocą młodym sportowcom, którzy chcą opanować zasady zaprawy i jazdy konnej i poprobować swych sił na torze. W tym celu w omawianym podręczniku daje on z jednej strony ogólne zasady zaprawy, jej wykonanie, zaprawę dwulatków i oddziałów, z drugiej zaś strony szkic jazdy konnej. Podkreśla on konieczność przygotowania konia do pracy sportowej przy pomocy racjonalnej zaprawy. Książkę ozdobił szereg ilustracji.



*w kawiarniach  
warszawskich  
Zadajmy  
podwójnych  
porcji cukru.  
Pobudza umysł  
regeneruje nerwy*

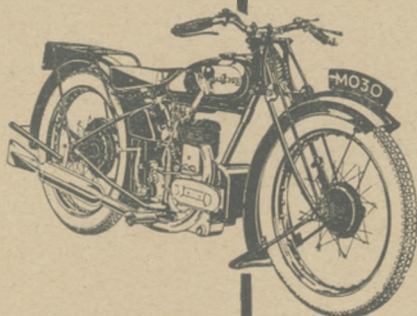
# cukier krzepi



**MAŁY HERKULES**

300 ccm.

Motocykliście,  
który pragnie  
nabyć pełno-  
wartościową  
maszynę po  
przystępnej ce-  
nie, rozwijającą  
dostateczną  
szybkość, wy-  
starczy w zu-  
pełności model  
300 ccm.

**RALEIGH**

DETAILS AND CATALOGUES from

Katalogi i szczegółowe informacje przez firmę

**LEON LESZCZYŃSKI**

ŁÓDŹ, Piotrkowska 175, telefon 205-06

**ŁÓDZIE**ŻEGLARSKIE  
WIOSLARSKIE  
MOTOROWEI WSZELKICH INNYCH TYPÓW  
STOCZNIA ŁÓDZIWŁADYSŁAW **URBANIAK**

POZNAŃ

DRÓGA DEBIŃSKA 10 tel. 33-54

ILUSTROWANE WYDAWNICTWO

**„Sport w Polsce”**

Bogata treść. — 112 stron druku. — Tabele.  
Wyczerpujący materiał statystyczny.  
Całokształt historii Sportu Polskiego.

CENA ZŁ. 2.50

SKŁAD GŁÓWNY:

**GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA**  
ul. Nowy Świat Nr. 69

Do nabycia — we wszystkich większych księgarniach,  
w Związku Polskich Związków Sportowych (ul. Wiej-  
ska 11 m. 16 i w Redakcji „Stadjonu”

Składnica Sportowa

**Stanisław Petkiewicz i S-ka**

Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 2

tel. 287-34

◆◆◆

POLECA

WSZELKIE

ARTYKUŁY

SPORTOWE

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

Pamiętajcie

o

prenumeracie

Składnica Sportowa

**C. GRABOWSKI**

Warszawa, ul. Szpitalna Nr. 7

Telefon Nr. 246-47

POLECA

WSZELKIE ARTYKUŁY  
SPORTOWE oraz PRZY-  
RZĄDY GIMNASTYCZNE  
po cenach najniższych

Składajcie Ofiary

na

**FUNDUSZ OLIMPIJSKI**

KAŻDY, kto wpłaci  
na FUNDUSZ OLIMPIJSKI

**zł. 10.—**

OTRZYMA pięknie ilu-  
strowane wydawnictwo

**„SPORT W POLSCE”**

Wpłacać można na

**KONTO P. K. O. 7498**

Na czekach prosimy zaznaczyć:

**Na Fundusz Olimpijski.****REDAKCJA I ADMINISTRACJA:**

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska 29).

Telefon 670-56. Konto P. K. O. 7498.

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

Rocznie . . . . . Zł. 24.—

Półrocznie . . . . . Zł. 12.—

Kwartalnie . . . . . Zł. 6.—

Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

**CENNIK OGŁOSZEŃ:**

1/1 . . . . .	Zł. 400.—
1/2 . . . . .	Zł. 210.—
1/3 . . . . .	Zł. 150.—
1/4 . . . . .	Zł. 110.—
1/6 . . . . .	Zł. 60.—
1/15 . . . . .	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: **Mieczysław Majcher.**Zastępca Redaktora: **Aleksander Szenajch**

Redaktor przyjmuje od 11—13. Sekretariat czynny od godz. 10—13. Administracja od godz. 10—16.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.